

POSTSCRIPTUM

KWARTALNIK SZKOŁY JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ • UNIwersYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

W NUMERZE:

<i>W Polsce, czyli tu i ówdzie</i>	str. 2
<i>Prescriptum</i>	str. 3
<i>Anna Węgrzyniakowa, Woda babel i wieża Babel</i>	str. 4
<i>Aldona Skudrzykowa, „Musi być do wyboru...”, czyli o kobiecej strategii komunikacyjnej</i>	str. 10
<i>„Treny” w Londynie</i>	str. 15
<i>Piotr Wilczek, Czy Jan Kochanowski zasługiwał na literacką Nagrodę Nobla?</i>	str. 17
<i>Iwona Gralewicz-Wolny, „Wypełnić powinność”</i>	str. 20
<i>Wiersze Ezry Pounda w przekładzie Borysa Awdiejewa</i>	str. 22
<i>Jan Grzenia, Literatura polska w Internecie</i>	str. 24
<i>Jolanta Kowalska Durazzano, Język polski na uniwersytecie w Udine (Włochy)</i> ...	str. 28
<i>Mirela Miletić, Martina Pudina, Polonistyka na uniwersytecie w Zagrzebiu (Chorwacja)</i>	str. 36
<i>Tanja Petrović, Polonistyka w Belgradzie (Serbia)</i>	str. 37
<i>Recenzje</i>	str. 40
<i>Kronika</i>	str. 45

W POLSCE, CZYLI TU I ÓWDZIE

- Co trzecia polska rodzina zaciągnęła w roku 1996 kredyt bankowy, blisko połowa Polaków zamierza zaciągnąć kredyt w roku 1997.
- Rekordowa liczba (ponad 3200) cudzoziemców wystąpiła w roku 1996 do polskich władz z prośbą o nadanie statusu uchodźcy.
- Liczbę bezdomnych w Polsce ocenia się na 300-500 tysięcy.
- 35 procent wypadków drogowych w Polsce jest konsekwencją złego stanu dróg.
- W roku 1996 w Polsce sprzedano blisko 400 tysięcy nowych samochodów. Polska stała się jednym z największych i najbardziej dynamicznie rozwijających się rynków samochodowych w Europie.

Napisali (lub im się napisało):

Autorka jednego z podręczników zaleconych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do realizacji przedmiotu wychowanie seksualne: „Części ciała, służące do przekazywania życia, znajdują się w niższej części naszego tułowia. [...] Plemniki należą do źródła życia u każdego mężczyzny. Znajdują się one głównie na zewnątrz ciała w zakończeniu tułowia oraz częściowo wewnątrz ciała.”

głoski polskie®

**kaseta magnetowidowa i przewodnik
wspomagające naukę wymowy głosek polskich**

*do nabycia
w Szkole Języka
i Kultury Polskiej*

Kaseta to 2 godziny nagrań wymowy głosek polskich w izolacji i w wyrazach.
Przewodnik to książeczka, która zawiera:

- opracowanie graficzne materiału nagranych na taśmie (palatogramy),
- ortograficzne odpowiedniki wymowy,
- na marginesach – identyfikatory czasu, które pozwalają śledzić jednocześnie nagranie na taśmie i zapis w tekście,
- indeksy, które ułatwiają przygotowanie zajęć z wykorzystaniem programu,
- uwagi o polskim systemie fonetycznym w języku polskim i angielskim

PRESCRIPTUM

Niniejszy numer *Postscriptum* powstał w związku z dwoma literackimi wydarzeniami. Pierwsze – o zasięgu światowym – to przyznanie literackiej Nagrody Nobla polskiej poetce Wisławie Szymborskiej. Drugie – lokalne, ale dla Szkoły niesłychanie ważne – to promocja angielskiego przekładu *Trenów* w Instytucie Kultury Polskiej w Londynie, książki, której współwydawcą jest nasza Szkoła. Na oba wydarzenia staraliśmy się jakoś zareagować. Na pierwsze – rozprawą Anny Węgrzyniakowej poświęconą wierszom Szymborskiej i impresją Aldony Skudrzykowej. Na drugie – relacją z londyńskiego wydarzenia i szkicem Iwony Gralewicz-Wolny wskazującym motywacje podjęcia trudu translacyjnego przez Adama Czerniawskiego. Obie reakcje „łączy” szkic Piotra Wilczka o tym, czy Kochanowski zasługuje na Nagrodę Nobla.

Tym razem więc okoliczności zewnętrzne decydowały o zawartości numeru. Mamy jednak nadzieję, że lektura artykułów dostarczy Ci, Czytelniku, satysfakcji. Jak zwykle polecamy *Nasze polonistyki* i *Kronikę*.

Jola Tambor, Romuald Cudak

Numer wydano dzięki wsparciu finansowemu Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

ROZPRAWY

Anna Węgrzyniakowa

WODA BABEL I WIEŻA BABEL

W języku codziennym czuje się Szymborska jak ryba w wodzie. I pewnie dlatego jej poezja ma osobliwy wdzięk naturalności. Inaczej niż Herbert czy Miłosz (poeci wypowiadający się w dialogu z wielkimi tekstami kultury: artystycznymi, filozoficznymi, historycznymi), inaczej niż lingwiści (programowo nieufni wobec języka, sprawdzający jego możliwości), inaczej niż nowofalowcy (którzy stawiają język w stan oskarżenia, demaskują kłamstwa nowomowy), Szymborska poetyzuje język potoczny.

„Słowo jest tu – po staremu – środkiem, nie celem, środkiem, mającym w możliwie najdoskonalszy sposób przekazać to, co poetka – dobrze celów swoich świadoma – ma do powiedzenia. I może właśnie dlatego – jest tak bogate, zróżnicowane i odkrywczе.” (z przedmowy J. Kwiatkowskiego do *Poezji W. Szymborskiej*, Warszawa 1970, s. 6).

Wielkie egzystencjalne metafory są tutaj zakorzenione w potocznym języku inteligenta. Aluzje do stylów czy tekstów kultury uwzględniają poziom wiedzy przeciętnie wykształconego Europejczyka. Każdy zna wieżę Babel, symbolikę wody i kilka, kilkanaście filozoficznych maksym. Trudno nie złapać aluzji w zdaniu: „W rzece Heraklita ryba łowi ryby” (*W rzece Heraklita*, S). Figuralne rozwinięcie powszechnie znanej metafory zmienności świata (*panta rhei*) opiera się na bliskim, niejako automatycznym skojarzeniu rzeki z rybą (rzeka symbolizuje czas, ryba życie). Poetycko niezwykle, efektowny pomysł zaskakuje prostotą skojarzenia. Każdy byt otrzymuje znak ryby. „Ja – ryba odrębna” to świadomość dumna ze swej inności, samotna wobec innych ryb-bytów.

Na wszystkie ryby czyha Wielka Ryba. Człowiek – istota z natury

metafizyczna – lęka się „wody babel” (*Woda*, S), czyli powrotu w obszar pramaterii, do stanu pierwotnego niezróżnicowania (żywioł wody symbolizuje kosmiczną jedność):

Cokolwiek kiedykolwiek gdziekolwiek się działo,
spisane jest na wodzie babel.

Zauważmy zabawę językiem: „spisane na wodzie” – jak „na wołowej skórze” (czyli w nadmiarze); „pisane na wodzie” jak „palcem na wodzie” (w znaczeniu: niepewne, chaotyczne); „na wodzie babel” (różnymi językami, nie do odczytania). Niezapisane umyka, woda jest nieprzenikniona jak kamień (z *Rozmowy z kamieniem*, S), jak wszystko, co nieme (poza językiem).

Ale język nie zawsze ułatwia porozumienie. Bywa i tak, że rozmówcy pozorują dialog, wygłaszają dwa równoległe monologi. Powszechnie wiadomo, że ludzie co innego myślą, co innego mówią. Pomińmy też kwestię szumu informacji w szeroko rozumianej komunikacji Babel, posłuchajmy, jak rozmawiają ludzie sobie bliscy:

K t ó r a g o d z i n a ? – Tak, jestem szczęśliwa,
(.)
W c i ą ż m y ś l i s z o n i m ? – Ależ ja nie płaczę.
I t o j u ż w s z y s t k o ? – Nikogo jak ciebie.

(*Na wieży Babel*, S)

On i ona są głusi na pytania drugiej strony. Rozmijają się w odpowiedziach, bo inaczej myślą, żyją w dwu różnych światach. Mężczyzna wizjoner („niebo pękło w stubłysku”) przeczuwa katastrofę (wybiła ostatnia godzina), słyszy i widzi swój sen (nie kobietę), żyje imaginacją, w jego burzowym śnie nie ma miejsca dla zwykłej szarości. Kobieta przeciwnie, trzyma się konkretów, sentymentalnie wspomnień, w którym „miała na sobie zwykłą szarą suknię”, czule patrzy na jego piękne ręce, jest zazdrosna o inną. Mniejsza o zdradę, zazdrość, czy kłamstwo (od wieków powtarzające się w historiach miłosnych), dialog pomiędzy kochankami uniemożliwia brak wspólnego języka. Wieża Babel to mur nieporozumień, mur wzajemnej obcości, konflikt nieprzenikliwych, osobnych świadomości. On mówi niejasno, zagadkowo, abstrakcyjnie, ona – mówi zwyczajnym, codziennym językiem. Kwestie rozmówców są pozornie otwarte na dialog, lecz pomiędzy pytaniem i odpowiedzią brak logicznego związku. Niby razem, ale zamknięci każde w swojej, osobnej świadomości, oboje są więźniami „wieży Babel”. Ta „rozmowa głuchych” przypomina *Rozmowę z kamieniem* (S). Nie możesz wejść, mówi kamień, bo „całą powierzchnią zwracam się ku tobie, / a całym wnętrzem leżę odwrócony”.

W liryce Szymborskiej problem komunikacji zazwyczaj pojawia się w erotykach. Miłość – spotkanie dwu odmiennych osobowości – to fascynujące odkrywanie własnych tajemnic, taniec Ognia z Wodą, walka przeciwstawnych żywiołów, dzielenie się sobą i zawłaszczanie drugiej osoby, to „obdarowanie-obrabowanie” (*Złote gody*, S), dramat nieporozumień, teatr masek, „farsa z kupletami” (*Buffo*, WdY). Wieża Babel jest sceną, kochankowie są aktorami, miłość – tragikomedią pomyłek, grą pozorów:

Nasze tygrysy piją mleko.
Nasze jastrzębie chodzą pieszo.
Nasze rekiny toną w wodzie.
(.)
Nasi ludzie
Nie umieją mówić z sobą.

(*Niespodziane spotkanie*, S)

O miłości pisze poetka wytwornie, z klasą Królowej i mądrością Błazna. Myślące, ironiczne „ja” obserwuje stany emocjonalne i formy partnerskiej więzi, studzi emocje spojrzeniem z dystansu. Rozumne erotyki Szymborskiej (bez śladu zmysłowości i naiwnych, sentymentalnych wzruszeń) to osobliwe „studium” gestów i strategii więźniów wieży Babel. Trudna szkoła współbycia odkłada „sól” doświadczeń (lekcja obcowania, przemijania, kreacji, autokreacji), uzmysławia paradoksy istnienia. To, co dzieje się pomiędzy dwojgiem ludzi, pośrednio odpowiada na pytanie: **jak jesteśmy?** A jesteśmy różni, „**różnimy się od siebie / jak dwie krople czystej wody**” (*Nic dwa razy*, WdY).

Wielokrotnie, na sto sposobów, powtarza Szymborska, że każda „ryba” (człowiek, kropla wody, ziarenko piasku) jest bytem osobnym, poszczególnym, wydobytym z Wielkiej Ryby (Całości Bytu) momentalnym spojrzeniem człowieka. Cytowana pointa „piosenkowego” wiersza *Nic dwa razy* (śpiewała go Lucja Prus, śpiewa Kora z zespołu Maanam) zaskakuje odwróceniem sensu powiedzenia „podobni do siebie jak dwie krople wody”. Transformacja zwrotu ingeruje w potoczne wyobrażenie o identyczności dwu kropel wody. Dyskretnie przemyciła poetka aluzję do słów Leibniza („nawet dwie krople wody różnią się od siebie”), lecz to mrugnięcie w stronę eksperta wcale nie utrudnia zrozumienia tekstu. *Poeta doctus*, który wymaga rozszyfrowania aluzji (pomocnej w odczytaniu sensu), projektuje typ odbiorcy erudyty. Szymborska takich wymagań nie stawia. Myślę, że w ten sposób ucieka z „Biblioteki Babel”.

Wszystko można wyczytać z wierszy bez znajomości monadologii. W Rzece Heraklita „nic dwa razy się nie zdarza”, bo każda kropla jest „rybą” pojedynczą. W *Elegii podróźnej* (S) krajobrazy są „poszczególne aż do włókna, /

ziarnka piasku, kropli wody.” A jeśli wszystko jest jednorazowe, to i krople wody muszą być różne.

Dotknięciem „oka” (spojrzeniem, myślą, nazwaniem) z „wody babel” wyławia Szymborska drobiny istnienia. „Kropla czystej wody” to byt znikomy jak „kropla deszczu” (z *Wody*, S), jak „ryba” (z wiersza *W rzece Heraklita*, S), jak szczęśliwie zakochana kobieta:

Spojrzał, dodał mi urody, a ja wzięłam ją jak swoją
Szczęśliwa, p o ł k n ę ł a m gwiazdę.

(*Przy winie*, S)

Poddana kreacyjnemu spojrzeniu mężczyzny, kobieta „pozwala się wymyślić”, wchodzi w rolę. Zaistniała dla Innego jak ryba – połykająca haczyk – daje się złowić Innej „rybie”. „W rzece Heraklita ryba łowi ryby”, łowi je na wędkę gestu, wmówienia, spojrzenia. Wymyślona – „na podobieństwo odbicia w jego oczach” – kobieta przez chwilę jest boginią, w stwarzającym objęciu dokonuje się cud metamorfozy („zatrzesienie nagłych skrzydeł”, „śpiewająca róża”, miłosny taniec). Wczoraj urojona, ale szczęśliwa, po rozstaniu widzi „tylko gwóźdź, z którego zdjęto obraz”, widzi, że jej nie ma, umiera jak bohaterka *Ballady* (S). Ale Ofelie Szymborskiej ponoszą „śmierć niewidoczną”. Umierają z miłości „nie całkiem”, bo potrafią zmieniać kostiumy.

Miłość to żywioł, czy teatr? Pewnie jedno i drugie. Z Szekspirowskiej maksymy („życie jest teatrem”) wyciąga Szymborska praktyczne wnioski: bawi się konwencjami (np. parodia gatunku w *Balladzie*, S), bawi się myślami filozofów (np. Sartre’em w wierszu *Przy winie*), udaje, że wcale nie pisze erotyków.

Bohaterka Hamleta ma do wyboru klasztor lub śmierć. Szaleństwo pcha ją ku wodzie. Ofelia Szymborskiej tym różni się od literackiego pierwowzoru, że jest aktorką. Umiera na scenie (teatru świata), a po spektaklu „odrasta z ocalonej reszty” (*Autotomia*, WW). Powtórzmy za Gombrowiczem: „Być człowiekiem to być aktorem, recytować swoje człowieczeństwo”. Aktorstwo – jako sposób istnienia – wymaga strategii prześmiewcy, parodysty. Aby „umrzeć ile konieczne, nie przebrawszy miary”, trzeba umieć rachować (Ofelia Szymborskiej liczy liście-rekwizyty), myślami panować nad sytuacją, nie poddawać się emocjom. Raczej małpie „pazurki” niż romantyczne „skrzydła”, bliżej ziemi niż mitu. Szymborska konsekwentnie podważa romantyczny mit miłości szalonej, samobójczej:

Ofelio, mnie i tobie niech Dania przebaczy:
zginę w skrzydłach, przeżyję w praktycznych pazurkach.

(*Reszta*, S)

„Skrzydła” (znak anielstwa, lotu, marzenia, oderwania się od rzeczywistości) i „pazurki” (znak *praxis*, aluzja do „lekcji biologii”) zderzają koncepcje wzajemnie przeciwstawne, zderzają je ironicznie, groteskowo, dowcipnie („na domiar prawdziwego, brwi z czarnej rozpacz / zmywa”). Po spektaklu Ofelia trzeźwo zostaje się z rolą dramatyczną, wraca do porządku egzystencji zwykłej, codziennej. Demaskując iluzję, Szymborska wyraźnie utożsamia się z aktorką – świadomą swego aktorstwa. Szalone piosenki na scenie, praktyczne działania w garderobie. Tylko tytułowa „reszta” (aluzja do słów Hamleta „reszta jest milczeniem”) dyskretnie ujawnia treści „przemilczane” (miłosny zawód), które stały się przedmiotem poetyckiej gry. W świecie Szymborskiej żadne doświadczenie nie idzie na marne, „nawet rozpacz może przynosić korzyści” (*Chwila w Troi*, S). W ostatecznym rachunku wszystko obraca się na korzyść (pod warunkiem, że umie się stosować strategię zmiany perspektyw).

Horacjańskie *non omnis moriar* dowcipnie zderza poetka ze zwrotem „umrzeć z miłości”. Według reguł sztuki (aktorskiej czy poetyckiej) gra toczy się o „trzy piórka wlotu” ponad przepaścią „wody Babel” (*Autotomia*, WW), tylko trzy marne piórka, ale jednak wlotu.

Skoro już trzymam się metafory „Babel”, na tyle pojemnej, że obejmuje swym zasięgiem szeroko rozumiany problem komunikacji – podejmowany stale, w przeróżnych wariantach nieudanych „rozmów” (z naturą, z dziełem sztuki z drugim człowiekiem) – warto wspomnieć o bełkotliwym gwarze pomieszanych języków współczesności. Atakuje nas „język co gorliwszych docentów” (zob. LN II, s. 234) i massmedialny hałas. „Babel słów” bezsensownych, pozbawionych funkcji nazywania, informowania, przekazywania myśli. Diagnozie „epoki Babel” i jej poplątanych języków służą tutaj gesty parodystyczne:

Wszystkie twoje, nasze, wasze
 dzienne sprawy nocne sprawy
 to są sprawy polityczne.
 (.)
 Nawet idąc borem lasem
 stawiasz kroki polityczne
 (.)
 Być albo nie być, oto jest pytanie.
 Jakie pytanie, odpowiedz kochanie.
 Pytanie polityczne.

(*Dzieci epoki*, LnM)

W pomieszaniu cytatów (z pieśni religijnej *Wszystkie nasze...*, z *Hamleta*, z piosenki żołnierskiej) absurdalnie zmiksowanych ze schematami języka oficjalnego (redaktora, polityka) słyhać gwar Babel „politycznej epoki”. Szum Babel

odnajduję w relacji z pogrzebu (*Pogrzeb*), jak również w stosowaniu klisz języka oficjalnego (np. *Konszachy z umarłymi* podejmują schemat przesłuchania), którym przeciwstawia się ironiczne, osobne, indywidualne słowo poetki. Gdy świat pogrąża się w żywiole Wody (w hałasie Babel, w chaosie babel), głosy prywatne – przed potopem – chroni „arka” sztuki: „Do arki, bo gdzież wy się podziejecie: / wiersze na pojedynczy głos, prywatne uniesienia” (*Do arki*, LnM).

W Rzece Heraklita człowiek „podróżuje” w towarzystwie ludzi-aktorów i milczącej natury. „Rozmowa z (roślinami) konieczna jest i niemożliwa, bo „wszystko, co do nich mówi, to monolog” (*Milczenie roślin*, „Arkusz” 1995, nr 5). Tragizm istnienia polega głównie na tym, że z inną „rybą” trudno się porozumieć. Ale przecież jest radość istnienia i radość pisania, nazywania, wymawiania słów:

Kiedy wymawiam słowo Nic,
stwarzam coś, co nie mieści się w żadnym niebycie.

(*Trzy słowa najdziwniejsze*, „NaGłos” 1993, nr 12)

Na początku było słowo, na końcu będzie słowo. Woda babel milczy, wieża Babel ogłusza, „ryba odrębna” płynie stylem własnym, pod prąd.

Rozwiązanie skrótów:

LnM – *Ludzie na moście* (1986),

LN – *Lektury nadobowiązkowe*,

S – *Sól* (1962),

WdY – *Wolanie do Yeti* (1957),

WW – *Wszelki wypadek* (1972).

Fragment z książki Anny Węgrzyniakowej *Nie ma rozpuszty większej niż myślenie. O poezji Wisławy Szymborskiej* (Katowice 1996) wydanej przez zaprzyjaźnione ze Szkołą Towarzystwo Zachęty Kultury drukujemy za zgodą Autorki (pracownika Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego) i prezesa Towarzystwa.

VARIA

Aldona Skudrzykowa

„MUSI BYĆ DO WYBORU...”, CZYLI O KOBIECEJ STRATEGII KOMUNIKACYJNEJ

Niezmiennie, gdy na seminariach pojawia się ów zapowiadany tytułem socjolingwistyczny problem, wprowadzeniem w świat kobiecych doznań staje się uniwersalny portret malowany słowami poetki:

Musi być do wyboru.
Zmieniać się, żeby tylko nic się nie zmieniło.
To łatwe, niemożliwe, trudne, warte próby.
Oczy ma, jeśli trzeba, raz modre, raz szare,
czarne, wesołe, bez powodu pełne łez.
Śpi z nim jak pierwsza z brzegu, jedyna na świecie.
Urodzi mu czworo dzieci, żadnych dzieci, jedno.
Naiwna, ale najlepiej doradzi.
Słaba, ale udźwignie.
Nie ma głowy na karku, to będzie ją miała.
Czyta Jaspersa i pisma kobiece.
Nie wie po co ta śrubka i zbuduje most.
Młoda, jak zwykle młoda, ciągle jeszcze młoda.
Trzyma w rękach wróbelka ze złamanym skrzydłem,
własne pieniądze na podróż daleką i długą,
tasak do mięsa, kompres i kieliszek czystej.
Dokąd tak biegnie, czy nie jest zmęczona.
Ależ nie, tylko trochę, bardzo, nic nie szkodzi.
Albo go kocha, albo się uparła.
Na dobre, na niedobre i na litość boską.

(W. Szymborska, *Portret kobiecy*, z tomu *Wielka liczba*)

Pesymistyczny wizerunek uległych, biernych, niesamodzielnych kobiet męczennic, z których każda musi:

- dopasowywać się do nie wyrażanej nawet woli mężczyzny:
„Zmieniać się, żeby tylko nic się nie zmieniło”,
- dostosowywać się do jego „chceń” i oczekiwań:
„Oczy ma, jeśli trzeba, raz modre, raz szare,
czarne, wesołe, bez powodu pełne łez”,
- rezygnować z własnych pragnień:
„Urodzi mu czworo dzieci, żadnych dzieci, jedno”,
- sprostać niewłasnym ambicjom:
„Nie ma głowy na karku, to będzie ją miała”.

itd? itd? itd?

Taka ma być cena niezbędnego poczucia bliskości, serdecznej zażyłości, miłości wreszcie?

A przecież każda z nich równocześnie wspaniale wchodzi w role, stosunkowo nowe, jakie wyznaczają im własne ambicje zawodowe i intelektualne, ich zupełnie inna pozycja poza domem, poza kręgiem rodziny („Czyta Jaspersa, zbuduje most”).

A zatem musi, bo znakomicie zna naturę swojej biologicznej, społecznej i kulturowej roli ?

Wreszcie musi, bo tylko ona naprawdę potrafi z wyrozumiałym dystansem patrzeć na męskie (wiecznie chłopięce?) dążenia do wielkości, dominacji?

I czasem tylko zmęczona swoją „życiową mądrością” westchnie z irytacją skrętnie oczywiście skrywaną, nie drażniącą nikogo: „na litość boską” (cicho, bez wykrzyknika).

Ów poetycki obraz to cała biologiczna i kulturowa istota kobiecości, której językowe odbicie znajdujemy w kształcie kobiecych konwersacji.

Perspektywa socjolingwistyczna opisu zachowań językowych to uznanie znaczącego, często konstytutywnego wpływu na ich kształt wielu czynników zewnętrznych. Parametry takie jak wiek, wykształcenie, regionalność, aktualnie pełniona rola społeczna nadawcy i odbiorcy itd. stawały się przy-

datne do analiz rozmaitych tekstów i zwykle bezspornie uznawano ich znaczenie przy budowaniu komunikatu językowego. Ostatnio do owych czynników śmieiej nieco dołącza się płeć, choć rozważania na temat istnienia tzw. stylu czy języka kobiet nie zawsze są przyjmowane z naukową powagą i traktowane raczej jako koniunkturalne ciekawostki. Tymczasem literatura obca w tym zakresie jest już wcale bogata, a i językoznawstwo polskie doczekało się kilku interesujących opracowań.

Jednocześnie temat ten niezmiennie budzi zainteresowanie i przyciąga uwagę poznających nasz język obcokrajowców jako jeden z tych, które odnoszą się nie tylko do wspólnoty kulturowej danego obszaru, ale mają walor uniwersalny, ogólnoludzki, dotyczy bowiem także podłoża biologicznego odróżniającego obie płcie z względu na kulturę. Od pewnego czasu od wydania książki *Płeć mózgu* Anne Moir i Davida Jessela - wiemy także, że inaczej funkcjonuje mózg kobiet, inaczej mężczyzn: inny jest podział funkcji między lewą i prawą jego półkulą. Nie jest więc przenośnią twierdzenie, że



Włoslawa Szymborska - podczas uroczystości wręczenia doktoratu honoris causa US
Stan: Katowice, Barańczakowi (Katowice, czerwiec 1995).

kobiety i mężczyźni
inaczej widzą świat.

Dla mężczyzn najważniejszy jest porządek hierarchiczny i ich własne w nim miejsce, dla kobiet więź, łączność z rozmówcą. Barbara Szacka, autorka wstępu do polskiego wydania, określa to obrazowo: „każda z płci gra w inną grę. Mężczyźni – w grę „Czy mnie poważasz?“, kobiety – w grę „Czy mnie lubisz?“ (Tannen, 10).

Można to ująć i inaczej: jeśli mężczyźni pojmują życie w kategoriach zawodów (walka z naturą i innymi ludźmi), w których są stale sprawdzani i muszą się dobrze spisać, to dla kobiet życie jest walką o to, by nie oderwać się od swojej wspólnoty. Te męskie i kobiece sposoby bycia dają się też na przykład obserwować w sposobie szefowania. Dla mężczyzny współpracownicy, podwładni to głównie nieco bezosobowe elementy, od których zależy sprawne funkcjonowanie firmy, zakładu, kobieta bardziej dbać będzie o dobre stosunki między ludźmi pracującymi pod jej kierownictwem, dostrzegając, że im więcej mieć będą satysfakcji, tym lepiej będą pracować.

Jest rzeczą oczywistą, że na uwarunkowania biologiczne nakładają się uwarunkowania kulturowe: i wychowanie, i tradycja, i wzorce przekazywane przez dom. Te preferencje, styl bycia, życia, działania przekładają się oczywiście w jakiś sposób na język.

Kiedy Deborah Tannen, socjolingwistka amerykańska, wydała swoją książkę *That's Not What I Meant! How Conversational Style Makes or Breaks Your Relations with Others* (co można by tłumaczyć *Nie o to mi chodziło! W jaki sposób styl konwersacyjny powoduje nawiązanie lub zerwanie stosunków z innymi ludźmi*), składającą się z dziesięciu rozdziałów analizujących wpływ różnych czynników zewnątrzjęzykowych na komunikowanie się ludzi, nie wszystkie omawiane tam przeszkody utrudniające porozumienie spotkały się z jednakowym zainteresowaniem odbiorców. Szereg wywiadów, spotkań autorskich i odczytów, o jakie proszona była autorka, zgodnie z życzeniem słuchaczy, dotyczył niemal wyłącznie związku skuteczności komunikowania z przynależnością rozmówców do różnej płci. Sama autorka, uznając kontakty między osobami odmiennej płci za podstawowe doświadczenie człowieka, zainteresowanie to, jako życiowo najistotniejsze, także podziela. To doprowadziło ją do pogłębienia obserwacji i szczegółowych badań, a w efekcie do napisania kolejnej książki, tym razem w całości poświęconej wpływowi płci na strategię komunikowania się z drugim człowiekiem. Analizą rozmów kobiet i mężczyzn zajęła się Tannen w dostępnej już także po polsku książce *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie* (Warszawa 1994). Autorka z pełnym przekonaniem twierdzi, że nastawienia komunikacyjne kobiet i mężczyzn są tak istotnie różne, że bardzo często prowadzą do nieporozumień wynikających z niewłaściwego odczytania wzajemnych intencji. Nie wgłębiając się, czy źródło tej różnicy tkwi w biologii, czy w kulturze, prowadzi analizy stylów konwersacji przekonujące, że rozmowa między kobietą i mężczyzną to komunikowanie się dwu kultur. Nieznajomość tego faktu nieuchronnie prowadzi do nieporozumień, gdy komunikaty, intencje jednej z nich interpretujemy stosując normy drugiej, zupełnie innej.

Byłoby niewątpliwym uproszczeniem sądzić, że wszystkie problemy między kobietami i mężczyznami rozwiąże teoretyczna znajomość technik ich komunikowania się, ale wiedza z tego zakresu pomoże niewątpliwie wielu z nich skutecznie uniknąć. Oczywiście jest rzeczą, że język stanowi odbicie faktycznej, utrwalonej kulturowo roli przypisywanej kobiecie i mężczyźnie. Różnice takie wskazać można na każdym poziomie języka, tutaj, sygnalizując problem, zajmujemy się jedynie pokazaniem podstawowego elementu ogólnego nastawienia komunikacyjnego obu płci, podstawowego warunku przyjmowanych strategii konwersacyjnych.

Debora Tannen mówi: kobiety posługują się **językiem powiązań i zażyłości**, mężczyźni **językiem statusu i niezależności**. Oznacza to kobiece dążenie do symetrii między rozmówcami, poszukiwanie serdeczności, bliskości, akceptacji oraz męskie podkreślanie asymetrii, dominacji i autorytetu.

Poznanie podstaw przyjmowanych przez kobiety i mężczyzn strategii rozmów może być pożyteczne. Możemy uczyć się od siebie nawzajem: kobiety akceptowania konfliktów i rozbieżności zdań i nieupatrywania w nich zagrożeń dla serdecznej bliskości, mężczyźni zaś akceptowania współzależności i nieupatrywania w niej zagrożenia własnej wolności.

Aldona Skudrzykowa

Aldona Skudrzykowa jest wicedyrektorem Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego, w pracy naukowej zajmuje się głównie językoznawstwem pragmatycznym. Jest autorką książki *Język za-pi-sany*, współautorką *Nowego słownika ortograficznego PWN*.

WYDARZENIA

TRENY W LONDYNIE

Dnia 3 grudnia 1996 w Instytucie Kultury Polskiej (Polish Cultural Institute) w Londynie odbyła się uroczysta promocja dwujęzycznej edycji *Trenów* Jana Kochanowskiego w przekładzie Adama Czerniawskiego, wydanej przez Letnią Szkołę Języka, Literatury i Kultury Polskiej i Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Była to już druga uroczysta promocja – pierwsza odbyła się w sierpniu w ramach kursu wakacyjnego Szkoły w Cieszynie. Londyńska promocja odbywała się w języku angielskim (wyjątkiem była recytacja *Trenów* – czytanych również po polsku), bo taki obyczaj panuje w instytutach polskich za granicą: imprezy są kierowane przede wszystkim do mieszkańców kraju, w którym działa Instytut. Osoby zainteresowane nie zawsze też znają język polski.

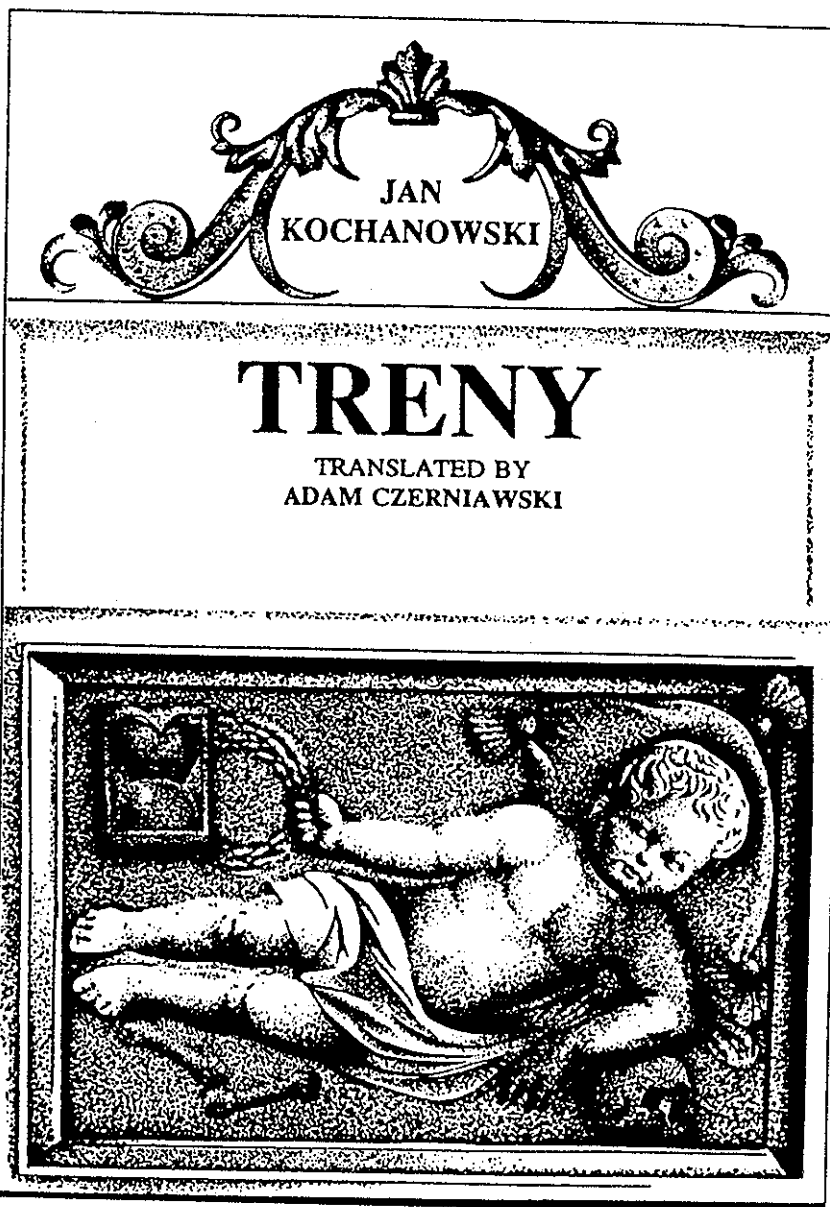
Naszą promocję zaszczyliło ok. 40 znakomitych gości, możemy wymienić tutaj tylko niektórych. Był więc prof. Jerzy Pietrkiewicz, były szef polonistyki londyńskiej, wybitny uczyony, pisarz i tłumacz, również autor przekładu kilku *Trenów*! Przybył też obecny wykładowca literatury polskiej na Uniwersytecie Londyńskim – prof. Stanisław Eile. Pojawili się inni pracownicy tego Uniwersytetu zainteresowani historią i kulturą polską – dr Jacqueline Glomski, dr Jill Kraye i dr Christopher Ligota (wszyscy troje z Warburg Institute), dr Karin Friedrich (ze School of Slavonic and Eastern European Studies) i dr Robert Frost (z King's College). Byli znakomici tłumacze i popularyzatorzy kultury polskiej – Barbara Plebanek i Wiesiek Powaga, przedstawiciele polskich szkół i ośrodków kultury polskiej. Z Norwich przyjechał na spotkanie dr Terry Hale, dyrektor The British Centre for Literary Translation.

Zebranych powitała dr Hanna Mausch, dyrektor Instytutu, od kilku lat nieustrudzona organizatorka licznych polskich imprez kulturalnych – wystaw, promocji książek, koncertów i spektakli organizowanych w różnych miastach Wielkiej Brytanii. Wprowadzenie do spotkania wygłosił dr Piotr Wilczek (tekst drukujemy poniżej). Potem odbyła się prezentacja wybranych *Trenów* – po

polsku czytał je tłumacz, Adam Czerniawski, na przemian z Kamilem Tchorkiem, studentem teatologii Warwick University, który przedstawiał wersje angielskie. Następnie przez prawie godzinę trwała ożywiona dyskusja, którą rozpoczął wspomniany wyżej profesor Pietrkiewicz. Tłumacz i autor komentarza do książki byli „atakowani” czasem niezwykle trudnymi pytaniami. Adam Czerniawski musiał wyjaśniać, dlaczego nie zawsze używał rymów (tu włączył się do dyskusji dr Hale, który tłumaczył pytającej o to słuchaczce, że nawet Szekspir rzadko używał rymów, a rymy w poezji angielskiej są w ogóle rzadziej spotykane i pełnią inne funkcje niż w językach słowiańskich). Piotr Wilczek został zmuszony przez wnikliwego uczestnika spotkania do wygłoszenia krótkiego wykładu na temat „form metrycznych, które Jan Kochanowski wprowadził do literatury polskiej”.

Wreszcie pani Mausch wyratowała z opresji tłumacza i redaktora książki, zapraszając wszystkich na... pierogi z mięsem. Pierogi były znakomite, a nieliczni wyłącznie anglojęzyczni uczestnicy spotkania bez-

skutecznie usiłowali, jako filolodzy, odnaleźć angielski odpowiednik „pierogów”. Okazało się to jednak zbyt trudne, a kularowe dyskusje objęły wiele innych tematów, tocząc się jeszcze przez długi czas przy znakomitym winie serwowanym przez gospodarzy.



(W)

Piotr Wilczek

CZY JAN KOCHANOWSKI ZASŁUGIWAŁ NA LITERACKĄ NAGRODĘ NOBLA?

Przemówienie wygłoszone w Instytucie Kultury Polskiej w Londynie
3 grudnia 1996 roku podczas promocji
Trenów Jana Kochanowskiego w przekładzie Adama Czerniawskiego

Gdy w październiku przyznano literacką Nagrodę Nobla Wisławie Szymborskiej, Philip Howard, felietonista dziennika „The Times”, zadał złośliwe pytanie: „Czy Alexander Pope zasługiwał na Nagrodę Nobla?” (*Did Alexander Pope deserve to win the Nobel Prize* – „The Times”, 4.10.1996, s. 18). Ktoś posługujący się jedynie „błyskotliwą techniką i kunsztem wersyfikacyjnym”, pisał Howard, nie może stać się autentycznym poetą zasługującym na powszechny podziw. Jednak dziś, biorąc pod uwagę, że to właśnie polska poetka otrzymała najbardziej prestiżową nagrodę literacką, mamy prawo zadać pytanie, które oswoi londyńską publiczność z jeszcze jednym nieznanym polskim nazwiskiem.

Czy Jan Kochanowski zasługiwał na literacką Nagrodę Nobla? Europejskie środowiska literackie końca XVI wieku posiadały swoich ulubieńców i poetyckie znakomitości i nikt serio nie rozważałby – nawet gdyby taka Nagroda istniała – przyznania jej poecie z „dzikiej i barbarzyńskiej” Europy Wschodniej, mimo że poeta ten mieszkał w wielkim europejskim państwie, bez wątplenia ściśle związanym z kulturalnymi dokonaniem łacińskiej, renesansowej cywilizacji. Zmieniły się jednak czasy i postawy. Dzięki niezwykłym książkom Profesora Normana Daviesa i wielu innych znakomitych historyków, wykształcona publiczność wie, że Polska była w przeszłości nie tylko *Bożym igrzyskiem*, ale również *Sercem Europy*. Dzięki licznym tłumaczom literatury polskiej czytelnicy w tym kraju (Wielkiej Brytanii – przyp. red.) znają najwybitniejszych poetów polskich. Muszę zaznaczyć, że dokonania Adama Czerniawskiego, który jest dzisiaj z nami, zasługują na szczególny podziw, ponieważ podjął on ryzyko przedstawienia czytelnikom anglojęzycznym wielu nieznanych polskich poetów. Jego angielskie wersje poezji i dramatów Tadeusza Różewicza – wielkiego polskiego poety i gościa London Poetry International Festival w październiku tego roku – znajdują uznanie w Wielkiej Brytanii i USA od kilku dziesięcioleci.

Jedynie brytyjskie wydanie poezji laureatki Nagrody Nobla, Wisławy Szymborskiej zostało opublikowane w jego przekładzie w roku 1990, ratując zaskoczonych dziennikarzy przed wstydem i kompromitacją. Tom ten został przedrukowany w wielkim pośpiechu tuż po ogłoszeniu Nagrody Nobla.

Wygląda na to, że literackie upodobania Adama Czerniawskiego pozostają w zgodzie z wyborami noblowskich jurorów. Tłumacz zwrócił się ostatnio ku literaturze dawnej i jego wybór padł na Jana Kochanowskiego. Jak można przeczytać w eseju tłumacza dołączonym do prezentowanej dziś edycji, ten „najwybitniejszy poeta epoki” był „postacią prawdziwie renesansową: uczony, dowcipny, światowiec, podróżował do Włoch i Francji [...]; poeta dworski, zaprzęgnięty sprawami politycznymi oraz dysputami teologicznymi i moralnymi epoki, ma w dorobku poematy liryczne, satyry, fraszki, sielanki, elegie i panegyryki, a także według klasycznych norm dramatopisarskich skonstruowaną *Odprawę posłów greckich* oraz metryczne przekłady psalmów”. Wszystko to nie byłoby jednak wystarczające, aby wyróżnić go spośród dziesiątków takich poetów w ówczesnej Europie. Co sprawiło, że był on wyjątkową osobowością poetycką nie tylko na Wschodzie, ale także w całej kulturze europejskiej jego czasów?

Pomińmy liczne wiersze łacińskie i polskie, w których można jednak odnaleźć wyraźne dowody poetyckiego mistrzostwa – są to łacińskie elegie miłosne znakomicie naśladujące Propercjusza i Owidiusza, żartobliwe fraszki ze swym wyjątkowym dowcipem i szeroką panoramą renesansowego życia dworskiego. Stworzył też kongenialne parafrazy pieśni Horacego i w jednej z nich z pewnością przewidział nasze dzisiejsze spotkanie, mówiąc:

O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie,
I różnego mieszkańcy świata Anglikowie.

Nie posiadamy żadnych świadectw na temat tego, co mógł on wiedzieć na temat Anglii. Od początku dziewiętnastego wieku mamy jednak świadectwa jego popularności w świecie anglojęzycznym. To jednak przede wszystkim *Treny* przyciągnęły uwagę wielu – lepszych i gorszych – tłumaczy od pierwszego angielskiego przekładu na początku XIX wieku w antologii Johna Bowringa do najnowszego przekładu Adama Czerniawskiego, który opublikował angielskie wersje kilku z nich siedem lat temu w antologii wydanej nakładem Michigan Slavic Publications. Obecna edycja została opublikowana w Polsce w sierpniu 1996 roku przez Letnią Szkołę Języka, Literatury i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego oraz Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego przy finansowym wsparciu British Centre for Literary Translation przy University of East Anglia w Norwich.

Wybitny historyk francuski, profesor Jean Delumeau w swej wysoko cenionej *Cywilizacji Odrodzenia* wymienił *Treny* jako ważny i wyjątkowy literacki przykład tego, jak zmienił się w epoce renesansu stosunek do dzieci. Jednakże ten zbiór żałobnych utworów napisanych po śmierci ukochanej córki poety jest przede wszystkim świadectwem ogromnego talentu poetyckiego. Osiągnięcie Kochanowskiego nie ma sobie równych – zdołał on połączyć błyskotliwą technikę i kunszt wersyfikacyjny z wyobraźnią przekraczającą zarówno klasyczną symbolikę, którą wykorzystywał jak i fundamentalne pytania filozoficzne i teologiczne, które zadawał. Wszystko to nie sprawia, że poemat jest niezrozumiały i erudycyjny. Wręcz przeciwnie – jest on jasny i bezpośredni, prosty, ale nigdy prostacki. Kochanowski postawił fundamentalne pytania swojej epoki, które łączyły antyczną filozofię z wierzeniami chrześcijańskimi, ale nigdy nie dawał łatwych odpowiedzi.

Zastanawiając się nad tym, kto zasługuje na Nagrodę Nobla, Philip Howard stwierdził, że od szanowanego poety powinno się wymagać gorącego, czującego serca, techniki i jasnej wizji oraz wyjątko-

wego, tajemniczego składnika. Jestem przekonany, że w *Trenach* odnajdziecie Państwo gorące i czujące serce, błyskotliwą technikę i jasną wizję. Jeśli chodzi o ten wyjątkowy i tajemniczy składnik poezji, mam nadzieję, że wszyscy go znamy, chociaż niemożliwe jest nazwanie go. Ufam, że odnajdziecie go Państwo, kiedy będziecie słuchać i czytać tę cudowną, poruszającą poezję i podziwiać wszystkie subtelności tekstu w tym dwujęzycznym wydaniu.

Z języka angielskiego przełożył Autor

TREN VIII

Your flight, my dearest, caused
 This vast emptiness in my house.
 We are a crowd yet no one's here:
 One tiny soul and so much is gone.
 You spoke and sang for all alone,
 Skipped around in every corner of the house.
 Never let your mother fret,
 Never let your father brood,
 Hugging one and then the other,
 Cheering all with joyful laughter. 10
 Now all is silent, the house stands bare,
 There's no laughter, song or joy.
 From every corner stares remorseless grief
 As gnawing heartache vainly seeks relief.

4. *One tiny soul and so much is gone* — an "answer" to the letter which the ancient philosopher Cicero received after the death of his beloved daughter Tullia from his friend Servius Sulpitius. Sulpitius asked: are you moved so much only because one tiny soul is gone? — "in unius (one) mulierculae anima (tiny soul) [sic] iactura facta est (is gone), tanto opere [commovetur] (so much)?" See *Tren XVI* and *XIX*.



Iwona Gralewicz-Wolny

WYPEŁNIĆ POWINNOŚĆ

*Chęć, powinność nawet, przełożenia „Trenów” prześladowała mnie przez wiele lat*¹ – to słowa Adama Czerniawskiego, poety i krytyka literackiego, od lat mieszkającego w Anglii. Autorzy not biograficznych o Czerniawskim podkreślają jego udział w głównych inicjatywach kulturalnych podejmowanych przez Polonię brytyjską w latach pięćdziesiątych. Mają tu na myśli publikacje w wydawanym w Londynie miesięczniku kulturalno-literackim „Mercuriusz Polski” (1955-58) i w stanowiących jego kontynuację „Kontynentach” (1958-62) – czasopiśmie, które Czerniawski redagował wraz z innymi młodymi poetami emigracyjnymi polskiego pochodzenia. Przypominanie w tym miejscu początków drogi twórczej Czerniawskiego nie jest działaniem bezcelowym. Poeci „Kontynentów”, obawiając się z jednej strony izolacji od kultury rodzimej, z drugiej zaś zamknięcia w narodowym partykularzu, w poszukiwaniu złotego środka postulowali wzajemne zbliżanie kultury polskiej i zachodnioeuropejskiej. Postulat ten podjął także Czerniawski, realizując go zarówno w swojej twórczości poetyckiej, jak i przekładowej. Ta ostatnia obejmowała dotychczas poezje Szymborskiej i Różewicza. „Dotychczas”, ponieważ oto udało się Czerniawskiemu wypełnić powinność, o której mówi w zdaniu otwierającym ten tekst. Latem ubiegłego roku miłośnicy poezji otrzymali polsko-angielską edycję *Trenów* Jana Kochanowskiego.

To, iż Czerniawski wybrał właśnie tekst Kochanowskiego nie jest chyba faktem przypadkowym. Niewielu jest bowiem w historii literatury polskiej poetów, którzy tworząc arcydzieło literatury **narodowej**, dawali w nim wyraz głębokiej inspiracji myślą ogólnoeuropejską. Charakter przekładu sam tłumacz określił w następujący sposób: *Utwór Kochanowskiego zyskał podziw wielu pokoleń czytelników nie tylko dzięki oczywistemu patosowi, ale także dzięki przystępnej, bezpośredniej dykcji, którą tłumacz musi za wszelką cenę zachować. [...] Staralem się także oddać treść wiernie nieupiększonym językiem współczesnym i unikać „watowania”*². Powodzenie realizacji tych zamierzeń potwierdzają opinie odbiorców, dla których język angielski jest językiem ojczystym. Dostrzegają oni jedynie subtelność archaiczności warstwy językowej przekładu, która nie stanowi jednak utrudnienia w lekturze i nie burzy zaplanowanej przez tłumacza współczesności języka. Ocenę słuszności wyboru drogi translatorskiej dokonanego przez Czerniawskiego pozostawmy czytelnikom.

Przypuszczać należy, że wybór ten nie pozostaje bez związku z opinią wypowiedzianą przez poetę w czasach jego przynależności do „Kontynentów”: *Dzieło literackie składa się z pewnej myśli, a nie tylko impresyjnego wykorzystania języka*³.

Recenzując przekład *Trenów*, nie sposób nie wyrazić uznania dla jego edytorów. Książka została przygotowana przez pracowników Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej, działającej przy Uniwersytecie Śląskim. W dorobku edytorskim Szkoły *Treny* są już kolejną publikacją z dziedziny poezji opracowaną w wersji dwujęzycznej. Poprzedziły je: *Polish Poetry and Prose from the Middle Ages to the Age of Enlightenment* (1994) i *77 przekładów Stanisława Barańczaka i Clare Cavanagh z polskiej poezji współczesnej* (1995). W omawianej edycji *Trenów* sam przekład został „obudowany” tekstami znacznie wzbogacającymi i ułatwiającymi jego lekturę. Wprowadzenie stanowi przedmowa Donalda Daviego, brytyjskiego poety, tłumacza i krytyka oraz nota wydawnicza przygotowana przez redaktora tomu Piotra Wilczka. Bezpośrednio po *Trenach* zamieszczono esej autora przekładu oraz *Komentarz gramatyczny*, omawiający najważniejsze cechy szesnastowiecznej polszczyzny, których znajomość jest potrzebna do pełnego zrozumienia tekstu. To szczegółowe przedstawienie treści tomu może się wydać w pierwszej chwili zbędne. Jest ono jednak udokumentowaniem funkcjonalności publikacji, która została przygotowana z myślą o szerokim kręgu czytelników. Krąg ten obejmuje uczniów szkół średnich, studentów filologii polskiej, a także cudzoziemców uczących się języka polskiego. To głównie z myślą o nich Piotr Wilczek przygotował obszerny aparat przypisów, wyjaśniających zarówno znaczenie, jak i postać językową trudniejszych wyrazów. Ostatnią zachętą do lektury *Trenów* niech będzie uwaga o estetyce publikacji, której szata graficzna, zgodnie z wymaganiami sztuki drukarskiej, w dyskretny sposób koresponduje z renesansowym wzornictwem edytorskim.

Iwona Gralewicz-Wolny

PRZYPISY

¹ A. Czerniawski: *Czytając „Treny” Jana Kochanowskiego*, [w:] J. Kochanowski: *Treny*, translated by A. Czerniawski, Katowice 1996, s. 156.

² Tamże.

³ Cyt. wg: M. Danilewicz-Zielińska: *Ryby na piasku*, [w:] tejże: *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław 1992, s. 321.

Wiersze Ezry Pounda w przekładzie Borysa Awdiejewa

Ancient Wisdom, Rather Cosmic

So-shu dreamed,
And having dreamed that the was a bird, a bee, and a butterfly,
He was uncertain why he should try to feel like anything else.
Hence his contentment.

Coda

O my songs,
Why do you look so eagerly and so curiously
 into people's faces,
Will you find your lost dead among them?

Alba

As cool as the pale wet leaves
 of lily-of-the-valley
She lay beside me in the dawn.

Borys Awdiejew mieszka na Białorusi,
wiersze Ezry Pounda przełożył
podczas wakacyjnego kursu Letniej
Szkoły w sierpniu 1996 roku.

In a Station of the Metro

The apparition of these faces in the crowd;
Petals on a wet, black bough.

PRZEKŁADY

Starożytna Mądrość, Raczej Kosmiczna

So-shu marzył,
A że w marzeniach swoich był to ptakiem, to pszczołą, to motylem,
Był niezdecydowany, po co szukać innych uczuć.

Stąd jego zadowolenie.

Coda

O pieśni moje,
Czemu tak dziwnie i tak natarczywie patrzycie
w ludzkie twarze,
Czy chcecie wśród nich odnaleźć zagubionych zmarłych?

Alba

Chłodna jak liście konwalii,
blade i mokre,
Leżała obok mnie o świcie.

Na stacji metro

Zjawia tych twarzy w tłumie;
Płatki na mokrej, czarnej gałęzi.

INTERNET

Jan Grzenia

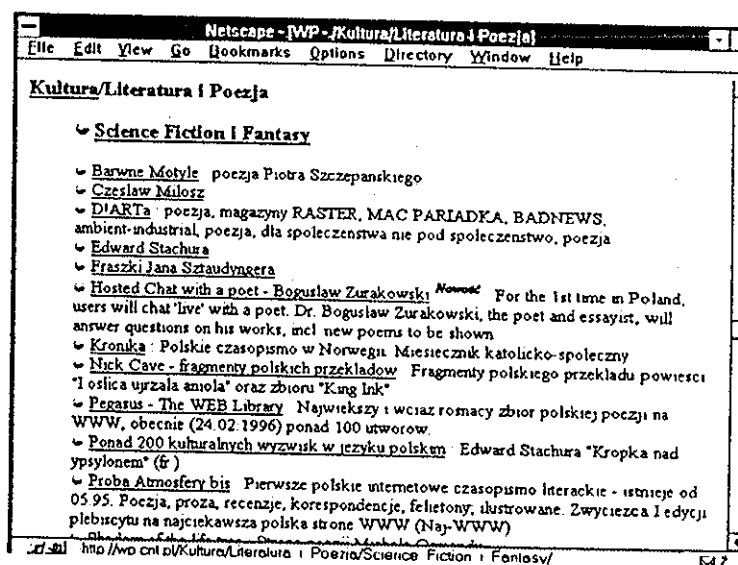
LITERATURA POLSKA W INTERNECIE

Przeszukiwanie Internetu w poszukiwaniu tekstów literackich jest niewątpliwie bardziej emocjonujące niż przeszukiwanie jakiegokolwiek bibliotecznego katalogu. Przyczyn jest parę. Po pierwsze: nigdy nie wiadomo, co nam się trafi. Po drugie: jeśli już się trafi, nie wiadomo, w jakim to coś będzie stanie. Aby sobie lepiej uzmysłować, o jakie dziwne rzeczy chodzi, trzeba wyobrazić sobie bibliotekę, w której nie ma ani Kochanowskiego, ani Norwida, jest za to niedzielny poeta z modemem.

Czytelnik tego tekstu słusznie podejrzewa, że nie mam dobrych wiadomości.

Długotrwałe przeszukiwanie Internetu w poszukiwaniu polskojęzycznych tekstów literackich, a także tekstów o tych tekstach, zakończyło się sukcesem połowicznym. Sukces polega głównie na tym, że już teraz wiemy, na czym stoimy. Nie należy jednak całkiem porzucać nadziei.

Pierwszy adres, pod który nowoczesny miłośnik literatury powinien się udać, jest następujący: http://wp.cnt.pl/Kultura/Literatura_i_Poezja/ – patrz powyżej. Pod tym adresem znajduje się serwis kulturalny „Wirtualnej Polski”. Początek spisu treści tego katalogu pokazuje pierwszy



wydruk ekranu. Zwracam szczególnie uwagę na smaczki typu „Ponad 200 kulturalnych wyzwick w języku polskim” – jest to punkt widzenia typowo internetowy, dwudziestopierwszowieczny, rzecz można. Fragment „Kropki nad ypsilonem” Edwarda Stachury służy tu jako wzorzec wyzywania się (cytuję złośliwie owe kulturalne wyzwicka: „ty capie, ty bucu, ty fiucie”). Jeśli tak dalej pójdzie, wkrótce inwokacja do „Pana Tadeusza” posłuży za poradnik medycyny niekonwencjonalnej.

Łatwo też zauważyć znaczną popularność poezji w Internecie przy znacznym zaniedbaniu epiki i dramatu. Poeci bowiem pisują krótkie teksty, które przepisać łatwo. Przepisują zaś amatorzy literatury. Amatorzy. To widać, niestety.

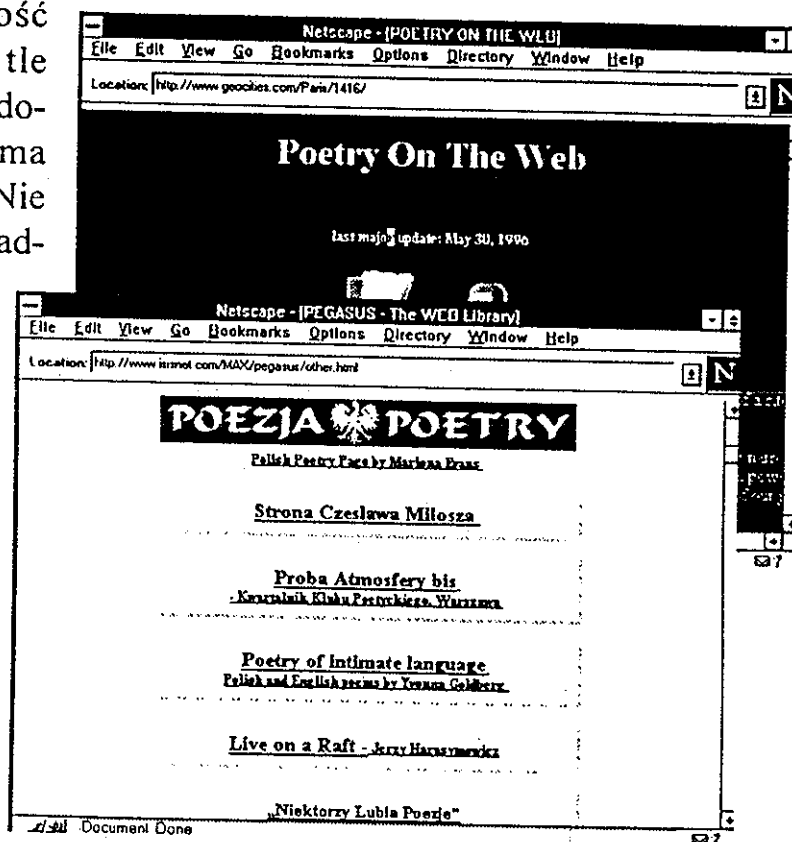
Szczęśliwie obecność profesjonalisty na tym tle łatwiej zauważyć, czego dowodzi lektura czasopisma „Próba Atmosfery Bis”. Nie jest to wprawdzie rzecz nadzwyczajna, ale na pewno godna uwagi.

Drugi ważny adres prowadzi do bazy danych nazwanej „Polish World” (<http://www.polish-world.com/pwarts/pwacpoet.htm>). Też nie ma tu wielkiego bogactwa tekstów, ale należy pamiętać, że i ten, i poprzedni, a również in-

ne katalogi grupujące odsyłacze do polskich tekstów literackich będą się powiększać. Któregoś dnia może ktoś wpadnie na pomysł, żeby stworzyć polski odpowiednik amerykańskiego „Project Gutenberg” – wielkiej bazy danych obejmującej teksty różnego rodzaju.

Wśród autorów króluje, jak się każdy domyśli, Wisława Szymborska. Oznacza to, że oprócz wierszy (najwyżej parudziesięciu) można w Internecie odnaleźć notki biograficzne jej poświęcone, a nawet podobiznę. W końcu jednak chodzi o noblistkę.

Warto podkreślić, że miłośnicy Internetu wiersze Szymborskiej mogą czytać również w przekładzie na angielski i hiszpański. Spośród niepolskich kompu-

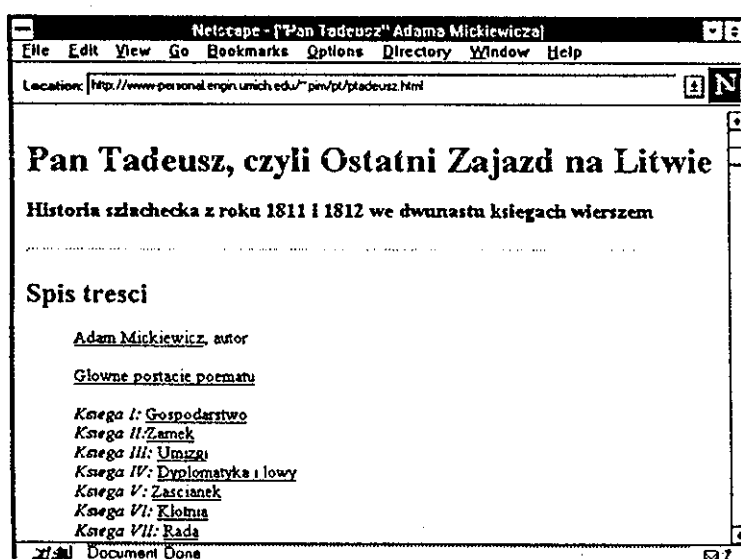


terów internetowych wypada więc polecić katalog o adresie <http://www.geocities.com/Paris/1416> zawierający stronę „Poetry in the Web” oraz słynny „Yahoo” (odwiedzany podobno 20 milionów razy dziennie). Tam pod adresem <http://www.yahoo.com/Arts/Humanities/Literature/Genres/Poetry/Poets/> można odnaleźć odsyłacz do strony WWW naszej noblistki, a także wielu innych znakomitych poetów.

Tą drogą postępując, odkryłem różne cuda. Pewien zagraniczny entuzjasta Szymborskiej sporządził stronę jej poświęconą o nazwie, którą pozwałam sobie zacytować bezbłędnie: „Wilsalawa Szymborska Archive”; tam przedstawia ją jako najpierw jako „Wistawę”, a potem (już konsekwentnie) używa imienia „Wastawa”.

Chętnie powtarzam, że w Internecie każdy może. I że to dobrze lub źle, co zależy od punktu widzenia. Na wszelki wypadek pofatygujcie się jednak do biblioteki.

Ciut lepiej przedstawia się „strona nieoficjalna” Wisławy Szymborskiej w komputerze – jak przystoi – krakowskim. Pod adresem <http://wizard.ae.krakow.pl:80/~wawaks/wislawa/index.html> znaleźć



można dwadzieścia kilka utworów Szymborskiej po polsku. Autorem tej strony WWW jest pewien szlachetny entuzjasta, który stworzył nam możliwość nowego odczytywania Szymborskiej, ponieważ sprowadził literki polskie do łańskich. Znajdujemy

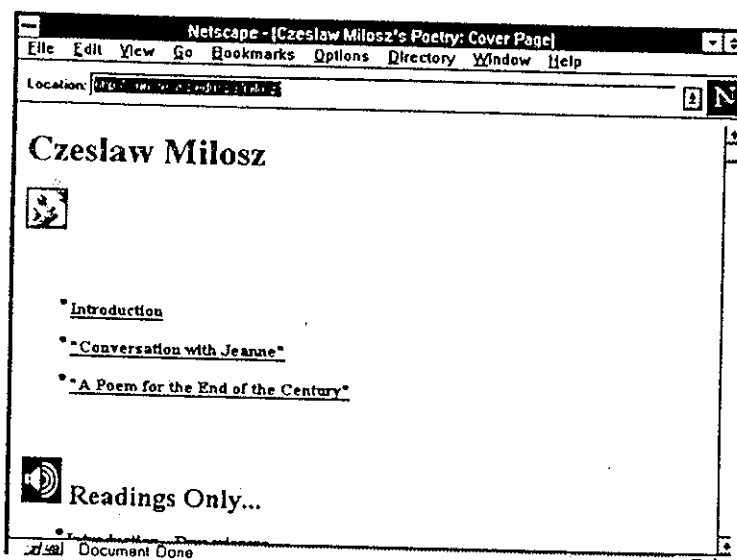
więc różne passusy, których wcześniej u Szymborskiej nie było, na przykład: *Od szczek do piety wszedł napiety.*

Mickiewiczowego „Pana Tadeusza” również możemy czytać na ekranie. Przykładowy wydruk powyżej (adres widać w okienku „Location”). I gdyby się udało nie zauważyć braku polskich literek, trzeba by bardzo chwalić autora tej strony WWW za całokształt. A tak pochwalimy go tylko za próbę rzetelnego opracowania, bo oprócz tekstu mamy tu jedyną chyba w całym Internecie notkę biograficzną Mickiewicza, a nawet (przydatne pewnie uczniom) wyszczególnienie postaci występujących w utworze.

Z kolei wiersze Ewy Lipskiej umieściła w Internecie grupka entuzjastów z Gliwic (adresu nie podaję, bo jest on ten sam co dla kulturalnych wyzwisk ze

Stachury). Co prawda wymieszane one zostały z innymi tekstami, nie tylko literackimi, ale może to i dobrze, bo miło mieszać się z Eco i Kołakowskim. Jest tu też tajemniczy „Kirdegard”, jednak sądząc z tytułu „Albo albo”, może tu chodzić o kogoś innego.

Największe powody do zadowolenia ma Jerzy Harasymowicz, bowiem nowe kanadyjskie wydawnictwo Concertina przedstawia swoje książki dla dzieci jednocześnie w dwóch wersjach: książkowej i internetowej, toteż zbiorek Harasy-



mowicza „I live on a Raft” udostępniono po adresem <http://www.iatech.com/books/rafttoc.htm>. Jest to jedyna bodajże spośród obejrzanych przeze mnie stron z poezją polską, która jest dopracowana w szczegółach. Trudno mi oceniać przekłady na angielski, ale można mieć nadzieję, że teksty zostały opracowane

rzetelnie (wydawnictwa bowiem zatrudniają specjalistów od redagowania utworów, a w Internecie każdy może), opracowanie graficzne tych stron WWW jest bez zarzutu.

Poszukiwaczom polskości literackiej wypada jeszcze polecić „Pegasus – The WEB Library” (<http://www.isisnet.com/>), skąd odsyłają m.in. do „Strony Czesława Miłosza”.

Tam właśnie próbują rozwiązać problem polskich literek. W sposób zmyślny, trzeba przyznać, bo wiersze zapisano w postaci graficznej (jako obrazki), ale próba się nie udała, ponieważ brakło korektora; można sobie to obejrzeć pod adresem <http://sunsite.unc.edu/ipa/milosz>.

Ciekawie – przyznać trzeba – wyglądają wędrówki po Internecie. Na wypadek gdyby ktoś z Czytelników miał większe potrzeby, podaję wskazówki uniwersalne. Warto w okienku „Location” lub „Open location” napisać jeden z podanych adresów: <http://www.altavista.telia.com/>, <http://www.lycos.com/> albo <http://www.excite.com/> następnie w okienku „Search” wpisać wyraz nas interesujący (np. Orszulka, Tuwim, wiersz itp.) i nacisnąć „Enter”. W odpowiedzi otrzymamy garść adresów, które posłużą za punkt wyjścia.

„Wastawa” i „Kirdegard”? – hm, idźcie lepiej do księgarni.

Jan Grzenia

NASZE POLONISTYKI

Jolanta Kowalska Durazzano

JĘZYK POLSKI NA UNIWERSYTECIE W UDINE (WŁOCHY)

Polonistyka w Udine jest stosunkowo młoda – powstała dopiero w połowie lat siedemdziesiątych, początkowo jako niestatutowy, doraźny przedmiot na Wydziale Języków Obcych. Ten wydział istniał od 1969 r. jako friulańska filia Uniwersytetu w Trieście, stanowiąca załączek samodzielnego od 1978 r. Uniwersytetu w Udine. Założycielem tej (wtedy okresowo autoryzowanej) dyscypliny był prof. Luigi Cini (1910-1983), kierownik katedry języka polskiego Uniwersytetu „Cà Foscari” w Wenecji oraz polonistycznej sekcji na Uniwersytecie w Padwie. Od 1979 katedrę języka i literatury polskiej objął dojeżdżający z Bolonii Ryszard K. Lewański (1918-1996), początkowo jako „incaricato”, a w latach osiemdziesiątych – „associato”. Zasłużony bibliograf i historyk związków kulturalnych Polski z Włochami, wykładał wcześniej język i literaturę polską na uniwersytetach amerykańskich, a przed przyjazdem do Udine na uniwersytecie w Pizie.

Właściwy rozwój tej najbardziej wysuniętej na północny wschód włoskiej placówki polonistycznej, posiadającej od końca 1980 r. lektorat kontraktowy, a od 1984 r. również stały etat asystenta, datuje się więc od końca lat siedemdziesiątych. Katedra liczyła wówczas bardzo wielu – jak na włoskie stosunki – studentów, w tym licznych wolnych słuchaczy, co było efektem zaciekawienia kulturą narodu, z którego pochodził zarówno powołany na tron apostolski kardynał Karol Wojtyła (Jan Paweł II – PS), jak i później kraju walczącej „Solidarności”. Wśród pierwszych studentów byli przede wszystkim włoscy rusycyści, a także liczni w tym regionie Słoweńcy, studiujący slawistykę przeważnie

właśnie tu w Udine, zanim nie utworzono jej także na wydziale humanistycznym uniwersytetu w Trieście.

Wykłady profesora Lewańskiego, niezmordowanego zbieracza i badacza włoskich poloników, miały na celu przede wszystkim zapoznanie studentów z tradycjami polskiej literatury i kultury oraz powinowactwami polsko-włoskimi, choć oczywiście nie tylko do nich się ograniczały. I tak np. w drugiej połowie lat osiemdziesiątych (1988-87 i 1988-1989) przedmiotem wykładów monograficznych była polska literatura współczesna (od drugiej wojny światowej po lata osiemdziesiąte) oraz wybrane zagadnienia polskiej kultury literackiej XIX i XX w., a z kolei w roku akademickim 1988-89 temat stanowiły stosunki włosko-polskie (ze szczególnym zwróceniem uwagi na związki z Friuli) oraz kontakty uniwersyteckie między obu narodami od XV wieku po rozbiory.

Polskim śladom poświęcone też zostały trzy pierwsze prace magisterskie, napisane pod kierunkiem prof. Lewańskiego: *Polonica e rossica in Cividale del Friuli*, oraz *La Russia nella: „Bibliografia critica delle antiche reciproche corrispondenze... dell'Italia colla Russia, colla Polonia ed altre parti settentrionali” di S. Ciampi*, jak też *L'indice alla „Bibliografia critica...” di S. Ciampi*.

Działalność profesora Lewańskiego nie ograniczała się oczywiście tylko do dydaktyki. Jesienią w 1983 r. na Uniwersytecie w Udine odbyła się najpoważniejsza sesja naukowa poświęcona trzechsetleciu zwycięstwa wiedeńskiego, w której wzięli udział specjaliści z Polski oraz tutejsi badacze. Tu też w r. 1983 odbył się II Krajowy Zjazd Włoskich Polonistów. W tymże czasie nawiązana została współpraca uczelni w Udine z Uniwersytetem Jagiellońskim, do dzisiaj rozwijająca nad wyraz sprawnie, szczególnie w zakresie wymiany naukowców i studentów. Dzięki tej współpracy w ramach programu „Tempus” przebywają w Udine grupy krakowskich studentów, jak też kilka razy w roku odbywają się spotkania z polonistami, slawistami i italianistami jagiellońskiej uczelni. Oczywiście do Udine zaglądają od czasu do czasu także przedstawiciele nauki i kultury z innych polskich ośrodków, np. z Poznania czy Warszawy.

Zabiegom i staraniom profesora Lewańskiego, „ambasadora Polski” w Bolonii zawdzięcza Udine bogaty księgozbiór polonistyczny, stworzony przez niego prawie od podstaw i nadal uzupełniany przez następców.

Po odejściu jesienią 1990 r. prof. Lewańskiego na emeryturę nastąpił dwuletni okres nieuniknionych zastępstw. Wówczas to, obok dr. Silvana De Fantiego, znawcy i wydawcy kompendium Ciampiego, tłumacza Norwida i Wyspiańskiego na język włoski, absolwenta florenckiej polonistyki podjęła pracę dr Giovanna Tomassucci, również wychowanka prof. A. M. Raffo. W latach 1991-1995 objęła ona etat drugiego asystenta, obecnie przeniesiony do Genui. Konkurs na stanowisko profesora polonistyki w Udine wygrał w 1992 r. wrocławski

historyk literatury staropolskiej dr Andrzej Litwornia, wychowanek prof. Hernasa, w latach 1979-1984 lektor języka polskiego na rzymskim uniwersytecie „La Sapienza”, następnie profesor kontraktowy tejże rzymskiej uczelni, potem lektor we Florencji, wykładający w międzyczasie również jako kontraktowy profesor polonistyki w Pizie.

Mimo odczuwanego ostatnio we Włoszech spadku liczby studentów slawistyki (przede wszystkim rusycystyki, a tym samym i polonistyki), katedra w Udine zachowała swoją pełną obsadę personalną (kierownik katedry – prof. dr Andrzej Litwornia, asystent – dr Silvano De Fanti, lektorka – dr Jolanta Kowalska Durazzano, absolwentka toruńskiej humanistyki oraz slawistyki w Udine).

Studia polonistyczne mogą trwać od 1 roku do 4 lat, w zależności od wyboru studentów, którzy we Włoszech zapisują się na większość kierunków uniwersyteckich bez egzaminów, często nie mając elementarnych wiadomości ani o Polsce, ani o jej historii czy literaturze. Wykłady odbywają się więc w większości w języku włoskim, gdyż nie znający polskiego słuchacze pierwszych lat nie byłiby w stanie zrozumieć skomplikowanych kwestii literackich, historycznych czy gramatycznych. Kompendia zalecane do nauki literatury i historii to przede wszystkim następujące wydania w języku włoskim: M. Bersano Begey, *Storia della letteratura polacca* (Milano, Accademia, 1968, 2 ed.), J. Pomianowski, *Guida alla moderna letteratura polacca* (Roma, Bulzoni, 1973), Cz. Miłosz, *Storia della letteratura polacca* (Bologna, CSEO, 1983), A. Gieysztor (red.), *Storia della Polonia dalle origini ai giorni nostri* (Milano, Bompiani, 1983)

W swoich dotychczasowych wykładach monograficznych prof. Litwornia zajmował się m. in. Henrykiem Sienkiewiczem, duchowym przywódcą zagrożonego narodu, elementami filo- i antysemityzmu w literaturze polskiej w XIX i XX w., paradoksami „sarmackiej” polskości od Mickiewicza do Gombrowicza oraz polską metafizyczną poezją barokową w kontekście zachodnioeuropejskim.

Ćwiczenia, które prowadzi dott. De Fanti, poświęcone są przede wszystkim kulturze romantycznej i młodopolskiej oraz teorii i praktyce tłumaczenia na język włoski polskich tekstów literackich głównie XIX i XX w.

Nauka języka polskiego, a więc jego praktyczne opanowanie (w większości wypadków od podstaw) odbywa się na lektoracie, którego program skoncentrowany jest na dydaktyce języka mówionego i pisanego. W ciągu jednego, dwóch, trzech lub czterech lat studenci mają więc w wymiarze 4 godzin tygodniowo ćwiczenia z fonetyki, fleksji, składni i stylistyki.

Podstawową trudnością dla studiujących nasz język Włochów, podobnie zresztą jak w pewnej mierze dla Francuzów¹, jest identyfikacja samogłosek *i/y*, *e/y* oraz samogłosek nosowych (*a/ę*), a także ubezdźwięcznienie spółgłosek.

Wiele kłopotów sprawia też studentom pierwszych dwóch lat rozróżnianie szeregów spółgłoskowych (*sz/ś, cz/ć, rz/ź/ż*), co oczywiście znajduje swoje odbicie w wykroczeniach przeciwko polskiej normie ortograficznej. Trudna jest też dla nich fleksja polska, charakteryzująca się jak wiadomo końcówkami równoległymi oraz alternacjami spółgłoskowymi i samogłoskowymi. Bardzo często występują błędy w używaniu form rodzaju gramatycznego, wynikające z różnic w tej kategorii między włoskim a polskim. Ogromne trudności sprawia też obcojęzycznym studentom wszystkich lat czasownik polski, jego aspekt, rekcja oraz imiesłowy. Ponieważ aspekt jest jak wiadomo szczególnie skomplikowaną kategorią gramatyki polskiej, lektorka konsekwentnie stosuje tu zalecenia metodologiczne prof. Bartnickiej, postulującej podawanie obu elementów pary aspektowej przy wprowadzaniu każdego nowego czasownika i sygnalizowanie ewentualnych nieregularności lub różnic w konotacji składniowej². Podstawowe opracowania służące realizacji programu lektoratu to przede wszystkim wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego³ oraz kilka pozycji wydanych we Włoszech w okresie powojennym⁴.

Obok klasycznych podręczników na lektoracie często wykorzystuje się tzw. dynamiczne media audiowizualne⁵ w postaci kaset video z bieżącymi nagraniami fragmentów polskich dzienników telewizyjnych oraz reklam transmitowanych przez TV Polonia i Polsat. Tak więc np. w dzień po wyborach do włoskiego parlamentu studenci mogli obejrzeć polski komentarz telewizyjny na ten temat i – po kilkakrotnym obejrzeniu nagrania – stopniowo rozróżniać i identyfikować coraz więcej elementów fonetycznych i znaczeniowych, przechodząc następnie do ich powtarzania i rozumienia, a później do samodzielnego formułowania odpowiedzi na proste pytania, dotyczące oglądanego programu. Druga część tego rodzaju zajęć (nie stanowiących oczywiście jednostek godzinowych, ale realizowanych w ciągu kilku godzin lekcyjnych) poświęcona bywa zwykle lekturze i tłumaczeniu (ustnemu i pisemnemu) na włoski język informacji, tym razem przedstawionych już w transkrypcji dokonanej przez lektorkę. Ma to na celu przede wszystkim opanowanie i utrwalenie fonetyki i grafii przy jednoczesnej asymilacji nowych elementów leksykalnych i rozwijaniu kompetencji komunikacyjnej. Widoczne zainteresowanie studentów tego rodzaju ćwiczeniami zdaje się w pełni potwierdzać popularne we współczesnej glottodydaktyce przekonanie o pozytywnym znaczeniu zmiennych emocjonalnych w procesie opanowywania języka obcego, zgodnie z którym autentyczny materiał jest środkiem stwarzającym silniejsze, niż tradycyjne teksty graficzno-werbalne, bodźce motywacyjne do poznania i akwizycji danego języka⁶. Dlatego też zaktualizowany program obejmuje obecnie dla pierwszego roku (obok podręcznika *Impariamo il polacco*) również kurs video *Uczmy się polskiego*⁷, transmitowany ostatnio przez TV Polonia. Wydaje się bowiem, że pomimo zastrzeżeń

merytorycznych, kurs ten spełnia postulat współczesnej glottodydaktyki zakładający, że naukę języka obcego należy łączyć z nauką kultury obcej⁸. Poszczególne odcinki niewątpliwie obrazują kulturę dnia codziennego (formuły powitań i pożegnań, przedstawianie nowych osób, spędzanie wolnego czasu, tradycje świąteczne, zachowanie się w sklepie itp.), a więc realizują kryterium, zgodnie z którym „posiadanie odpowiedniej kompetencji kulturowej jest równie ważnym warunkiem adekwatnego porozumiewania się, co posiadanie kompetencji językowej”⁹.

Kolejne etapy nauczania to stopniowe, ale wymagające wielkiej systematyczności rozwijanie sprawności językowej i bogacenie zasobu słownikowego w oparciu o drugą część wspomnianego podręcznika¹⁰, przeznaczonego dla osób średnio zaawansowanych w nauce polszczyzny. Pod koniec drugiego i na trzecim roku kładzie się nacisk na intensyfikację ćwiczeń ze składni i stylistyki oraz słownictwa tematycznego (synonimika, idiomatyka, przysłowia, utarte zwroty potoczne i grzecznościowe itd.)¹¹, mających na celu rozwinięcie sprawności językowych oraz utrwalenie i aktywizację frazeologizmów¹², bądź to już znanych, bądź to zupełnie nowych, ale często występujących w mowie potocznej. Na kolejnym poziomie wyższym, a więc w drugiej połowie trzeciego i na czwartym roku, gdy słuchacze są już rzeczywiście zaawansowani, przechodzi się do dalszego rozszerzania wiadomości o języku, wprowadzając elementy słowotwórstwa¹³, jak również gramatyki historycznej¹⁴, omawianej na wybranych przykładowo tekstach polszczyzny renesansowej i oświeceniowej¹⁵.

Także na zaawansowanym poziomie opanowania języka korzysta się z dydaktycznych środków audiowizualnych – głównie filmowych adaptacji literatury, bardzo ułatwiających rozszerzenie wiadomości językowych i umiejętności posługiwania się nimi¹⁶, m. in. przez poznawanie i utrwalanie nowych związków frazeologicznych i idiomów, prezentację nieznanych struktur zdania i kontekstualizację zjawisk gramatycznych.

Oczywiście podczas całego cyklu nauczania prowadzone są zajęcia z translatoryki, zgodnie z zasadą, że tłumaczenie, stymulując rozwój czterech podstawowych umiejętności językowych: rozumienia, czytania, pisania i mówienia, stanowi jeden ze skutecznych środków opanowania języka obcego¹⁷.

Wszystkiemu temu powinny oczywiście towarzyszyć pobyty w Polsce, co w większości przypadków jest uwarunkowane jednak otrzymaniem stypendium lub chociażby tanich noclegów, umożliwiających uczestnictwo w którymś z kursów dla cudzoziemców organizowanych przez polskie uniwersytety.

Wymagania egzaminacyjne w zakresie języka są dość duże, ale jednocześnie nie zniechęcające studentów do dalszej nauki naszego przedmiotu. Tak więc np. egzamin pisemny po pierwszym roku obejmuje dyktando, test gramatyczny oraz tłumaczenie z polskiego na język włoski. Wszystko to wymaga

oczywiście dość dokładnego przygotowania studentów w zakresie fonetyki, gramatyki i leksyki, ale teksty egzaminacyjne ograniczone są do słownictwa i struktur obecnych w podstawowym opracowaniu, którym jest wspomniany podręcznik przygotowany przez zespół pracowników Polonicum, z komentarzem opracowanym po włosku przez prof. Marię Di Salvo.

Program lektoratu dla studentów polskojęzycznych, posiadających z reguły maturę zdaną w Polsce i wybierających studia polonistyczne (przynajmniej początkowo) głównie z powodów utylitarnych, ze zrozumiałych względów musi być dostosowywany do poziomu i zainteresowań słuchaczy. Przewiduje więc on zwykle znajomość podstawowych syntez¹⁸ i opracowań¹⁹ z historii polszczyzny oraz ćwiczenia z gramatyki historycznej, jak również kultury języka²⁰, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zorientowanie słuchaczy w problematyce jego odmian, zróżnicowań stylistycznych i tendencji rozwojowych (tj. procesów integracyjnych, wymian wewnętrznych wyrazów i ich form w różnych odmianach stylistycznych, zapożyczeń obcych w terminologii naukowej, uzupełnień systemu językowego widocznych w tworzeniu neologizmów, neosemantyzmów, łączenia wyrazów w nowe związki, procesów uniwersalizacyjnych itp.), a także poprawności frazeologicznej.

Znaczna część tych zajęć poświęcona jest także wskazówkom praktycznym²¹ i bibliograficznym z zakresu teorii i techniki tłumaczenia²² oraz metodyki nauczania języka polskiego jako obcego (formy, metody i środki wykorzystywane w nauczaniu)²³ wraz z analizą kontrastywną²⁴ i pokrewną jej analizą przekładu²⁵, a więc tym wszystkim zagadnieniom, z którymi absolwenci polskiego pochodzenia z pewnością będą mieli okazję zetknąć się w przyszłej pracy dydaktycznej lub translatorskiej, do której studia polonistyczne w Udine przygotowują przede wszystkim.

*Jolanta Kowalska Durazzano
Uniwersytet w Udine*

PRZYPISY

¹ Por. K. Ożóg, *Język polski za granicą*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 4, s. 49-55.

² Zob. E. Dąbrowska-Michalczak, *Ogólnopolska konferencja „Nauczanie języka polskiego i kształcenie polonistyczne cudzoziemców (Gdańsk, 16-18 października 1988)*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 7, s. 489.

³ W. Cienkowski, *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*, Warszawa 1970; B. Bartnicka, M. Di Salvo, W. Jekiel, M. Jurkowski, D. Wasilewska, K. Wrocławski, *Impariamo il polacco*, Warszawa 1991; T. Iglukowska, *Ćwiczenia gramatyczno-leksykalne na lektoraty języka polskiego dla cudzoziemców*, wyd. II zmienione, Warszawa 1990.

⁴ C. Verdiani, *La lingua polacca*, Firenze 1956; St. Piekut, *Grammatica polacca. Esercizi, forme grammaticali, vocabolario*, Roma 1977; R. Liotta, *La lingua polacca. I: Grammatica pratica, II: Tavole sinottiche. Vocabolario* di A. Mazanek, Milano 1989.

⁵ Por. K. Myczko, M. Kempa, *Środki audiowizualne*, [w:] *Środki audiowizualne w nauczaniu języków obcych*, red. W. Pfeifer, Poznań 1986, s. 110-135.

⁶ Por. M. Majewska, *Sprawozdanie z konferencji naukowej pt. „Kształcenie cudzoziemców w Polsce: doświadczenia dotychczasowe i program na przyszłość”*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 5, s. 384.

⁷ W. Miodunka, *Uczmy się polskiego*, Warszawa 1995.

⁸ Por. *Bilingwizm, bikulturyzm, implikacje glottodydaktyczne. Materiały z XII Sympozjum zorganizowanego przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW*, red. F. Grucza, Warszawa 1989.

⁹ Tenże, *Język a kultura, bilingwizm, a bikulturyzm. Lingwistyczne i glottodydaktyczne aspekty interlingwalnych i interkulturowych różnic oraz zbieżności*, [w:] *Bilingwizm, bikulturyzm...*, s. 37-41.

¹⁰ B. Bartnicka, G. Dąbkowski, W. Jekiel, *Uczymy się polskiego. Podręcznik języka polskiego dla cudzoziemców*, t. 2, cz. 1: *Komentarz językowy i ćwiczenia*, cz. 2: *Teksty*, Kielce 1994.

¹¹ Np. B. Bartnicka, D. Buttler, *Język polski dla cudzoziemców. Ćwiczenia leksykalno-stylistyczne*, wyd. 3. Warszawa 1978; K. Kozak, J. Pyzik, *Ćwiczenia z gramatyki funkcjonalnej języka polskiego dla cudzoziemców*, cz. I: *Czasownik*, Kraków 1994.

¹² D. Buttler, *Frazeologia polska. Ćwiczenia dla cudzoziemców*, Warszawa 1980; A. Mazanek, J. Wójtowiczowa, *Idiomy polsko-włoskie. Fraseologia idiomatica polacco-italiana*, Warszawa-Łódź 1988; P. Salwa, M. Szleszyńska, *Wybór idiomów włoskich*, Warszawa 1993.

¹³ M. Skarzyński, *Słowotwórstwo w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 9-10, s. 697-704.

¹⁴ W. Kuraszkiewicz, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Podstawowe wiadomości z wyborem tekstów staropolskich do ćwiczeń*, Warszawa 1972; B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań 1995,

¹⁵ S. Borawski, A. Furdal, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa 1980; W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984.

¹⁶ Por. A. Kozłowski, *Zastosowanie ekranizacji literatury polskiej w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 1-2, s. 46-53.

¹⁷ Por. J. Pieńkos, *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie. Aspekty lingwistyczne i pozalingwistyczne*, Warszawa 1993, s. 358-379.

¹⁸ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, wyd. 3. Warszawa 1976; T. Lehr-Splawiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, wyd. 3. Warszawa 1978; T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984.

¹⁹ Przedstawiających np. funkcjonowanie zapożyczeń w języku polskim: M.

Borejszo, *Sposoby adaptacji formalnej włoskich zapożyczeń leksykalnych w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 10, s. 449-450; E Siatkowska, *Historia wpływów łacińskich w językach zachodnio-słowiańskich*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 4, s. 229-239.

²⁰ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 1: *Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1971; t. 2: *Zagadnienia poprawności leksykalnej*, Warszawa 1982; *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, red. H. Kurkowska, Warszawa 1981; *Wybór tekstów do nauki o języku polskim dla studentów dziennikarstwa*, red. W. Gruszczyński, G. Majkowska, H. Satkiewicz, Warszawa 1988; *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, red. H. Zgółkowska, Poznań 1988; J. Puzynina, *O pojęciu kultury języka*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 3, s. 153-162; A. Markowski, J. Puzynina, *Kultura języka*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, s. 53-72; K. Waszakowa, *Dynamika zmian w zasobie leksykalnym najnowszej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 3, s. 1-12.

²¹ Równoległe do pracy lektora, autorka, posiadająca uprawnienia tłumacza przysięgłego i należąca do Włoskiego Zrzeszenia Tłumaczy (AITI: Associazione Italiana Traduttori e Interpreti), zajmuje się aktywnie działalnością translatorską, pracując jako tłumacz mowy oraz wykonując przekłady tekstów technicznych, handlowych, prawniczych i sądowych.

²² Na podstawie takich publikacji, jak np. O. Wojtasiewicz, *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Wrocław 1957; *Wielojęzyczność literatury i problemy przekładu artystycznego*, red. E. Balcerzan, Wrocław 1984; *Problemy translatoryki i dydaktyki translatorycznej. Materiały Sympozjum ILS UW*, red. F. Grucza, Warszawa 1986; Z. B. Kielar, *Tłumaczenie i koncepcje translatoryczne*, Wrocław 1988; *Tesaurus terminologii translatorycznej*, red. J. Lukszyn, Warszawa 1993; J. Pieńkos, *op. cit.*; S. Bassnet-McGuire, *La traduzione: teorie e pratica*, Milano 1993; B. Di Sabato, *Per tradurre: teoria e pratica della traduzione*, Napoli 1993; *La Traduzione – Materiali (I)*, Atti del convegno „In difesa dei traslocatori di parole” (Trieste, 9-10 maggio 1991), Supplemento a „Libri e riviste d’Italia”, n. 515-518, 1993; *La Traduzione. Saggi e documenti (II)*, Supplemento a „Libri e riviste d’Italia” n. 535-538, 1994; *La Traduzione. Materiali (II)*, Atti del convegno „La Traduzione in scena. Teatro e traduttori a confronto” (Trieste 17-19 novembre 1993), Supplemento a „Libri e riviste d’Italia” n. 547-550, 1995, *Teorie contemporanee della traduzione*, red. S. Nergaard, Milano 1995; *Między oryginałem a przekładem. I: Czy istnieje teoria przekładu?*, red. J. Konieczna-Twardzikowa i U. Kropiwiec, Kraków 1995.

²³ Biorąc za punkt odniesienia przede wszystkim materiały ukazujące się w serii UJ „Biblioteka pomocy dydaktycznych do nauczania obcokrajowców języka i kultury polskiej”, czy takie opracowania, jak: *Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego*, red. J. Lewandowski, Warszawa 1980; tenże, *Nauczanie języka polskiego cudzoziemców w Polsce. Monografia glottodydaktyczna*, Warszawa 1985; tenże, *Nauczanie języka polskiego i kształcenie polonistyczne na świecie*, „Przegląd Glottodydaktyczny”, t. VIII, 1987, s. 161-174; M. Olszewska, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego w środowiskach polonijnych*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 4, s.

294-302; *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny*. Zbiór materiałów opracowanych przez Komisję Ekspertów MEN, red. W. Miodunka, Kraków 1992; *Vademecum lektora języka polskiego*, red. B. Bartnicka, L. Kasprzak, E. Rohozińska, Warszawa 1992; A. Szulc, *Słownik dydaktyki języków obcych*, Warszawa 1994.

²⁴ Np. A. Tambor, *Związki frazeologiczne oznaczające śmierć (na materiale francuskim)*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 1, s. 460-469; F. Straniero Sergio, *Analisi contrastiva e interpretazione simultanea*, „Traduttore Nuovo” 1995, nr 1, s. 27-35.

²⁵ Por. A. Pieńkos, *op. cit.* s. 392-397.

Mirela Miletić, Martina Pudina

POLONISTYKA NA UNIWERSYTECIE W ZAGRZEBIU (CHORWACJA)

Polonistyka w Chorwacji to studia języka, literatury i kultury polskiej. Katedra polonistyki w Zagrzebiu założona była przed około trzydziestu laty, a założył ją jeden z ówczesnych i dzisiejszych wykładowców dr Zdravko Malić. Katedra polonistyki w Zagrzebiu jest jedyną w Chorwacji i jest częścią Fakultetu Filozoficznego. Istnieje jednak zainteresowanie założeniem katedr polonistyki w Rijece i Zadarze. Na naszej katedrze wykłada pięcioro wykładowców: dwie lektorki mgr Jolanta Sychowska-Kavedžija i dr Barbara Kryžan-Stanojević, dwóch wykładowców literatury: prof. dr Zdravko Malić i mgr Dalibor Blažina, który wykłada jeszcze historię Polski, i jeden lingwista prof. dr Weda Pintarić. Co roku na studia polonistyki dostaje się około 20 do 30 studentów, a kończy, dostając dyplom, około 15. Studia na polonistyce trwają 4 lata, są dwuprzedmiotowe i możliwe jest kombinowanie ich z każdym innym kierunkiem dwuprzedmiotowym.

Na pierwszym roku studiów polonistyki studenci mają następujące zajęcia: wstęp do lingwistyki, gramatykę polską I, polską kulturę i cywilizację, wstęp do studiów literatury polskiej, lektorat, język staro-cerkiewno-słowiański. Na drugim roku mamy zajęcia z: literatury polskiej, interpretacji literatury polskiej, gramatyki polskiej II, lektoraty języka chorwackiego. Interpretacja literatury polskiej, literatura polska, stylistyka, lektorat, gramatyka języka polskiego III

są wykładane na trzecim roku, a na czwartym roku: literatura polska, interpretacja literatury polskiej, tłumaczenie, stylistyka, lektorat, dramat polski.

Największym problemem dla studentów i wykładowców jest brak podręczników do lektoratów. Biblioteka sławistyczna na wydziale nie ma dostatecznej ilości książek (ilości jednego tytułu) dla wszystkich studentów. Katedra polonistyki aktywnie współpracuje z Uniwersytetem Jagiellońskim i Uniwersytetem Warszawskim na poziomie naukowym. Corocznie powiększa się liczba studentów-stypendystów na obydwu kierunkach i dlatego też poszerza się zakres współpracy z innymi uniwersytetami polskimi. Ministerstwo Kultury i Sztuki Republiki Chorwackiej i Ministerstwo Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej niedawno podpisały umowę o współpracy we wszystkim, co dotyczy oświaty i kultury. Spodziewamy się również bliskiej wymiany (jednomiesięcznej lub jednosemestralnej) profesorów. W ciągu ostatnich pięciu lat umocniła się współpraca katedry z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Chorwacji. Ambasada wiele pomaga katedrze kupując książki, fascykły i inne materiały dydaktyczne. Na początku każdego roku akademickiego ambasada robi przyjęcie i zaprasza polonistów.

Sami studenci polonistyki mają 1 lub 2 Polonistów, w którym pielęgnują polskie zwyczaje kulturowe (andrzejki, Wigilia) i organizują różne inne imprezy, np. Wieczór Mickiewicza, na którym była czytana jego poezja. Wszyscy wykładowcy i studenci są wielkimi entuzjastami i wielbicielami Polski. Ich entuzjazm i uwielbienie są coraz większe, ponieważ zainteresowanie studiami polonistycznymi wzrasta, co zawdzięczamy coraz intensywniejszej współpracy między naszymi państwami.

Mirela Miletić, Martina Pudina
Uniwersytet w Zagrzebiu

Tanja Petrović

POLONISTYKA W BELGRADZIE (SERBIA)

O obecności języka polskiego i kultury polskiej w Belgradzie najlepiej świadczy fakt, że w tym roku obchodziliśmy jubileusz 100-lecia polonistyki

Uniwersytecie w Belgradzie. Ta wspańska rocznica jest dowodem ogromnego rozkwitu naszej Katedry. Kilka dni temu kolejny z jej członków – Piotr Bunjak otrzymał tytuł doktora. Uwieńczeniem jego działalności naukowej była praca pt. *Recepcja literatury polskiej z przełomu XIX i XX wieku u Serbów*.

Polonistyka cieszy się dużym zainteresowaniem studentów, których z roku na rok jest coraz więcej. Język polski w Belgradzie można studiować jako kierunek główny lub jako drugą specjalizację wraz z którymś z języków słowiańskich oraz jako dodatkowy język obcy. Studenci polonistyki w ciągu czterech lat studiów, oprócz przedmiotów ogólnych, uczą się: współczesnego języka polskiego (gramatyka, ćwiczenia stylistyczne i konwersacja), literatury polskiej, historii języka polskiego, historii kultury polskiej, gramatyki porównawczej języków słowiańskich, dodatkowo wybranego przez siebie języka słowiańskiego i literatury tego kraju oraz języka serbskiego.

Bezpośredni związek z Polską, z jej językiem i kulturą mamy na ciekawych zajęciach z naszą lektorką Renardą Lebłą z Katowic (kiedyś pracownikiem Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego – przypis red.). Oprócz zajęć na Uniwersytecie wraz z kadrą profesorską często organizujemy różnorodne imprezy kulturalne. W organizacji tych imprez wspiera nas Ambasada RP w Belgradzie. Należy tu wspomnieć Magdalenę Petryńską, byłego radcę ds. kultury i nauki, która całym sercem poświęcała się dla Jugosławii, a która już niestety wróciła do Polski. W ubiegłym roku Ambasada RP zorganizowała konkurs na najlepsze tłumaczenie na język serbski polskiej literatury współczesnej. W konkursie wzięli udział studenci polonistyki z Belgradu i Nowego Sadu. Pierwszą nagrodę otrzymała studentka II roku z Belgradu za przetłumaczenie fragmentu powieści Jerzego Ficowskiego pt. *Próba dialogu*.

Biblioteka slawistyczna jest bardzo dobrze zaopatrzona w dzieła polonistyczne. Często dostajemy prezenty książkowe z Biblioteki Narodowej w Belgradzie. Liczba książek znacznie się zwiększyła dzięki spuściźnie po profesorze Djordje Živanoviciu.

Współpraca z bibliotekami i uniwersytetami w Polsce znacznie osłabła w czasie sankcji międzynarodowych, ale trwa nadal. Otrzymujemy z Polski „Przegląd Humanistyczny”, „Dialog”, a Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przysyła do biblioteki swoje publikacje.

Celem uczczenia stulecia polonistyki w styczniu 1996 roku Katedra Slawistyki Wydziału Filologicznego i Towarzystwo Slawistyczne Serbii zorganizowało jubileuszową konferencję naukową. Uczestniczyli w niej naukowcy z Polski i Jugosławii. Efektem tej konferencji jest tom zawierający prace, referaty tu wygłoszone oraz streszczenia w dwu językach. Do innych imprez wartych uwagi należy Przegląd Polskich Filmów Fabularnych, który odbył się w maju tego roku. Filmy te zrobiły na nas, studentach duże wrażenie, co mamy nadzieję

wezmą pod uwagę organizatorzy przy planowaniu imprez kulturalnych w przyszłości.

Pod koniec roku akademickiego Ambasada organizuje dla nas i naszych wykładowców małe przyjęcie, na którym prezentujemy różne programy artystyczne. Na jednym z takich spotkań przedstawiliśmy spektakl oparty na powieści Witolda Gombrowicza *Ferdydurke*. Zaproszony był również tłumacz tej powieści na język serbski – Uglješa Radnović. Na innym spotkaniu recytowaliśmy wiersze dla dzieci Jana Brzechwy i ich tłumaczenia, które sami wykonaliśmy. Takie wieczory literackie organizujemy również u nas, w czytelni slawistycznej. Zapraszamy na nie gości z Ambasady, tłumaczy literatury polskiej na język serbski, dziennikarzy. Najbliższy wieczór poświęcimy poezji Wisławy Szymborskiej. Dla młodych polonistów okazją do kontaktu z „żywym” językiem, z Polską dają szkoły letnie (języka i kultury) organizowane na terenie Polski. Nasi studenci biorą udział w kursach organizowanych w Warszawie przez Polonicum oraz w Szkole Letniej w Cieszynie zorganizowanej przez Uniwersytet Śląski w Katowicach. Wszyscy, którzy mieli szczęście uczestniczyć w takich kursach są zachwyceni Polską, bardzo zadowoleni z organizacji, nastroju i towarzystwa, z jakim się spotkali. Możliwość uczestniczenia w takich kursach jest dla nas bardzo cenna, stanowi stymulację do jeszcze większej pracy. A w ostatnich latach nie mamy możliwości podróżować prywatnie (płace niewspółmierne do cen).

Studenci polonistyki, wraz z kolegami z innych wydziałów, biorą czynny udział w wydarzeniach mających obecnie miejsce w Serbii. Co z tego wyniknie, pokaże przyszłość.

W przyszłości też chcielibyśmy mieć szersze i silniejsze kontakty z krajem, którego język i kultura stanowi nasze główne zainteresowanie.

Tanja Petrović
studentka III roku polonistyki Wydziału
Filologicznego Uniwersytetu w Belgradzie
grudzień 96

RECENZJE

Nie ma rozpusty większej niż myślenie

Anna Węgrzyniakowa: *Nie ma rozpusty większej niż myślenie. O poezji Wisławy Szymborskiej*, Katowice 1996.

Twórczość poetycka tegorocznej laureatki Nagrody Nobla – Wisławy Szymborskiej zamyka się w dziewięciu niezbyt okazałych tomikach: *Dlatego żyjemy* (1952), *Pytania zadawane sobie* (1954), *Wołanie do Yeti* (1957), *Sól* (1962), *Sto pociech* (1967), *Wszelki wypadek* (1972), *Wielka liczba* (1976), *Ludzie na moście* (1986), *Koniec i początek* (1993). Mimo to jednak, że jej twórczość jest ilościowo skromna, trzeba stwierdzić, że z każdym wyborem wierszy Szymborska zyskiwała sobie coraz żywsze zainteresowanie krytyki literackiej i jej przychylność. Temu fenomenowi towarzyszyło także niebywałe zainteresowanie czytelników wierszami Poetki. Z tomu na tom rosła również liczba krytyków towarzyszących jej poezji, wierszami interesowali się najlepsi z nich.

Coraz większą popularność zyskiwała sobie Poetka w latach osiemdziesiątych, rosła wtedy lista recenzji kolejnych tomów, szkiców i opracowań dotyczących jej poezji. Szymborską zaczęto tłumaczyć w końcu lat pięćdziesiątych, ale właśnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ukazały się tłumaczenia naprawdę istotne i wybitne. Trzeba w tym miejscu wspomnieć o rewelacyjnych tłumaczeniach wierszy wydanych w 1995 r., a dokonanych na język angielski przez Stanisława Barańczaka i Clare Cavanagh, o wcześniejszym przekładzie (również na język angielski) Adama Czerniawskiego, o znakomitych tłumaczeniach Karla Dedeciusa na język niemiecki i na język szwedzki: Per Arne Bodina i Rogera Fjellstroma oraz Andersa Bodegarda.

Nic tedy dziwnego, że na przyznanie Poetce Nagrody Nobla krytycy odpowiedzieli serią opracowań poezji Autorki *Wielkiej liczby*.

Serię tę otworzył w zasadzie dużo wcześniej wydany numer *Tekstów Drugich*, dwumiesięcznika Instytutu Badań Literackich poświęcony twórczości Szymborskiej (nr 4 z 1991 r.); szkice z tego numeru ukazały się wkrótce po ogłoszeniu Nagrody w postaci książki zatytułowanej po prostu *Szymborska* (War-

szawa 1996). Książeczka obejmuje eseje znanych krytyków: Edwarda Balcerzana, Małgorzaty Baranowskiej, Stanisława Barańczaka, Grażyny Borkowskiej, Jerzego Jarzębskiego, Wojciecha Ligęzy, Jacka Łukasiewicza, Czesława Miłosza i Leonarda Neugera. Nieco wcześniej niż wymieniona książka ukazały się materiały wydane z okazji nadania Poetce tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Publikacja jest zatytułowana *Wokół Szymborskiej* (Poznań 1995) i obejmuje opinie o dorobku poetki M. Głowińskiego, E. Wiegandtowej, M. Wyki, laudację E. Balcerzana, wystąpienie Poetki oraz artykuły A. Stankowskiej, A. Legeżyńskiej, J. Grądział, W. Wantuch, J. Wciórki, D. Walczak, I. Jezierskiej, P. Łuszczkiewicza. Jeszcze wcześniej w 12. numerze czasopisma *NaGłos* z 1993 r. ukazały się eseje T. Nyczka, S. Balbusa, M. Baranowskiej, M. Stali, W. Bonowicz, K. Biedrzyckiego.

Tuż po komunikacie o przyznaniu Nagrody zaczęły natomiast ukazywać się książki autorskie, m.in.: A. Legeżyńskiej (*Wisława Szymborska*, Poznań 1996), A. Wiatr (*Szyf w piekle współczesności*. Warszawa 1996) i S. Balbusa (*Świat ze wszystkich stron świata. O Wisławie Szymborskiej*. Kraków 1996). Miło dodać, że w tej zaiste dużej ilości prac o Laureatce nie brakło także publikacji pracowników

Uniwersytetu Śląskiego i współpracowników naszej Szkoły: Bogdana Zelera oraz Anny Węgrzyniakowej (*Nie ma rozpusty większej niż myślenie. O poezji Wisławy Szymborskiej*. Katowice 1996). Ta ostatnia pozycja zasługuje na szczególną uwagę.

Anna Węgrzyniakowa, pracownik Zakładu Teorii Literatury Uniwersytetu



Śląskiego, jest jednocześnie krytykiem literackim z uwagą śledzącym najnowszą poezję polską, zwłaszcza regionu śląskiego i żywo zainteresowanym „poezją kobiecą”. Wierszami Szymborskiej interesuje się od dawna.

Nie ma rozputy większej niż myślenie składa się z dziewięciu rozdziałów. Omawiają one poezję Szymborskiej w chronologicznym porządku ukazywania się tomów, ale każdy z rozdziałów uwypukla jednocześnie inny, charakterystyczny element tej twórczości. Węgrzyniakowa wędruje więc od krótkiego epizodu socrealistycznego Poetki i omówienia retoryki wierszy z okresu debiutu przez tomy, w których Szymborska porusza najistotniejsze problemy naszej cywilizacji, sytuacji egzystencjalnej człowieka, stosunku jednostki do historii. Pokazuje Węgrzyniakowa, jak Laureatka przedstawia człowieka jako istotę podległą niezmiennym prawom biologii i historii, a jednocześnie jako osobę – omylną, poszukującą, doznającą osamotnienia, borykającą się z życiem: niespełnieniem, zawiedzionymi rachubami i nadziejami. Opisuje również autorka książki to, co charakterystyczne dla poetyki wierszy Szymborskiej: obsesyjny szacunek do szczegółu, zwyczajności, drobiazgu, ironiczny i intelektualny dystans do przedstawianego świata i podejmowanych zagadnień, kolokwializację języka i gry słowne. Przedstawia wreszcie, jak z biegiem czasu zmienia się tonacja wierszy, jak od „egzaminu z historii ludzi” przez opowieści o świecie i człowieku, przypadku i konieczności przechodzi Poetka do „elegijnych rachunków”.

Ostatni rozdział tej książeczki stanowią natomiast interpretacje trzech wierszy Szymborskiej: *Cebuli*, *Pisania życiorysu* oraz *Głosu w sprawie pornografii*. Całość została uzupełniona materiałami, w których znajdują się fragmenty wypowiedzi krytyków o Szymborskiej, fragmenty wypowiedzi Szymborskiej z wywiadów, wstępów do wyborów wierszy, przemówień i felietonów z pisanych latami *Lektur nadobowiązkowych*.

Trzeba powiedzieć, że książka jest napisana ze swadą, czyta się ją z lekkością, nie czyta – lecz pochłania. Zaletą tej pracy, jak na dzisiejsze czasy, jest właśnie to, że żmudny i ciężki krytyczny dyskurs jest zastąpiony narracją, która zaprzyjaźnia z bohaterką opowieści i umożliwia lekturę w każdym miejscu i o każdej dobie. Wdzięk dykcji krytycznej opowieści współbrzmi z poetycką dykcją: lekką, żartobliwą, niekiedy dobrotliwie ironiczną, omawianych wierszy. Całość uzupełniają estetycznie kolaże Wisławy Szymborskiej, jakie zwykła Poetka przysyłać swoim znajomym (z kolekcji pani Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz) i akwaforty Agnieszki Bieniasz, młodej, zdolnej, śląskiej plastyczki uprawiającej malarstwo, fotografię, grafikę warsztatową i projektową.

Romuald Cudak

Od Aachen do Żytomierza

Słownik geograficzny Hutchinsona, tłum. J. Dąbrowska, G. Siwek, red. i konsult. Tadeusz Słabczyński, opr. Lech Gabor, Warszawa 1997.

Od kilku lat wydaje się w Polsce znaczną liczbę publikacji uprzednio wprowadzonych na rynek na zachodzie Europy. Wydawcy korzystają tu z co najmniej dwu bardzo sprzyjających okoliczności. Po pierwsze: wydają polskie wersje książek i serii książkowych znanych w całym świecie, nie muszą więc dbać o autorytet wydanych przez siebie dzieł, lecz odwołują się wprost do utrwalonego w określonej dziedzinie autorytetu na przykład Larousse'a czy Harlequina. Po drugie: tłumaczenie książki obcojęzycznej jest o wiele łatwiejsze niż pisanie jej od nowa, oszczędność czasu i energii jest wielka, zwłaszcza gdy chodzi o książki popularnonaukowe – ilustracje, które zajmują w nich sporo miejsca, przecież nie wymagają tłumaczenia.

Tłumaczyć jednak trzeba językową stronę książek zagranicznych. I tu wydawcy natrafiają na poważny problem, który uświadamiają sobie, gdy są wydawcami poważnymi. Przekład na profesjonalnym poziomie wymaga gruntownej wiedzy o obu językach – oryginału i przekładu. Wbrew pozorom przekład taki jest niezwykle trudny i zwykły dwujęzyczny słownik, duży nawet, stanowczo jest zbyt mały, by móc być jego podstawą. Czytelnicy „Wiedzy i Życia” mogliby podawać liczne przykłady, bowiem główny wysiłek autorów pisujących tam recenzje książek tłumaczonych skupia się na prostowaniu błędów przekładu.

Z satysfakcją przywitać więc trzeba książkę przygotowaną starannie pod każdym względem. Jest nią *Słownik geograficzny Hutchinsona* – polska wersja słownika nazw geograficznych wydawanego od 1990 roku przez brytyjskie wydawnictwo „Helicon”. Określenia „polska wersja” użyłem świadomie, ponieważ ta książka nie jest zwykłym przekładem oryginału, lecz jego adaptacją przygotowaną na nasz rynek, o czym świadczą rozbudowane informacje na temat polskich obiektów geograficznych.

Słownik ma charakter encyklopedyczny, a więc dostarcza informacji o obiektach, nie o samych wyrazach te obiekty nazywających (np. ich wymowie, odmianie). Z jednym oczywiście wyjątkiem, gdyż informuje o pisowni nazw geograficznych. Tu użytkownicy języka miewają problemy, ponieważ wielu nazw geograficznych używa się w postaci spolszczonej, ale też nierzadko wariantywnie funkcjonuje forma oryginalna. Trzeba niemałego wyczucia i wnikliwej obserwacji użycia nazw własnych, by trafnie opisać normę językową w

tym zakresie. Tu autorom nic poważniejszego zarzucić nie można, najpewniej konsultowano pisownię nazw geograficznych z istniejącymi encyklopediami i atlasami geograficznymi. Jedyne większe zastrzeżenie dotyczy pisowni polskich nazw miejscowości typu *Jastrzębie Zdrój*, *Kudowa Zdrój*. Otóż reguła ortograficzna nakazuje pisanie tych nazw bez łącznika. Łącznik służy w nazwach złożonych do wyrażania równorzędności, a więc: *Bielsko-Biała*, *Czechowice-Dziedzice*, ponieważ chodzi o dwie miejscowości połączone. Wyraz „Zdrój” w nazwach wsi i miast ma charakter określający – podrzędny, toteż pisać należy go bez łącznika. Na usprawiedliwienie autorów trzeba powiedzieć, że taką błędną pisownię podaje m.in. najnowsza encyklopedia sześciotomowa Wydawnictwa Naukowego PWN.

Przy okazji trzeba też wytknąć parę błędów w pisowni, są to chyba zresztą zwykłe literówki, ale w wyrazach hasłowych, co powiększa ich rangę. Miasto i port szwedzki to *Landskrona*, nie *Landskorona*, zaś miasto w Arizonie to nie *Tuscon*, lecz *Tucson*. Piękne miasto nad Jeziorem Bodeńskim nazywa się *Konstanz* dla Niemców, a *Konstancja* dla Polaków (w słowniku podano odpowiednio: *Konstanza* i *Konstanca*).

Jeśli chodzi o informacje innego rodzaju, trzeba powiedzieć, że autorzy słownika nadążają za tempem zmian na obszarze byłego ZSRR. Znalazłem tylko jeden przykład przeczący tej pozytywnej opinii: miasta *Kirow* już nie ma, bo znowu (od 1990 r.) nazywa się *Wiatka*.

Jak na 5 tys. haseł w tym słowniku błędów nie jest więc dużo, a zalet książka ma jeszcze niemało. Zamieszczono w niej kilkaset schematycznych, ale przydatnych mappek. Jest też słowniczek terminów geograficznych i geologicznych w formie aneksu. Najbardziej spodobał mi się jednak żywy sposób informowania. Oprócz tradycyjnych informacji o położeniu państw, regionów i miejscowości, o ich na przykład powierzchni i liczbie ludności, podaje się cenne i ciekawe wiadomości. Przy charakterystyce państw znajdziemy więc m.in. informacje o problemach środowiska naturalnego (horrendum – w Polsce 3/4 wód nie nadaje się do picia!), nazwiska przywódców, nazwy większych partii politycznych, wielkość dochodu narodowego, a także procentową liczbę anal-fabetów (w USA 1 procent, tyle co w Polsce).

W sumie więc książka to ciekawa i pożyteczna – począwszy od *Aachen*, a skończywszy na *Żytomierzu*.

Jan Grzenia

KRONIKA

Aleksandra Ahtelik

Z KRONIKI LETNIEJ SZKOŁY

Istnieje stereotyp, jakoby Letnia Szkoła Języka, Literatury i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego związana była tylko z prowadzeniem pracy glottodydaktycznej. Zakres prac tej instytucji jest jednak o wiele bardziej rozbudowany. Szkoła prowadzi szeroko zakrojoną współpracę z licznymi katedrami polonistyki istniejącymi przy uniwersytetach całej Europy. Kontakty te owocują w postaci wyjazdów pracowników i studentów filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego.

I tak, w listopadzie 1996 roku w ramach współpracy prowadzonej przez Letnią Szkołę Języka, Literatury i Kultury Polskiej a Katedrą Polonistyki i Folklorystyki Uniwersytetu Ostrawskiego grupa studentek filologii polskiej udała się pod opieką dr Jolanty Tambor i dr Ewy Sławkowej na ziemię zaolziańską. Podczas trzydniowego pobytu w Republice Czeskiej gościliśmy na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Ostrawskiego oraz w placówkach kulturalno-oświatowych w Karwinie i Oldrzychowicach-Równi.

Na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu w Ostrawie polskie studentki miały możliwość uczestniczenia w zajęciach czwartego roku polonistyki. Razem z czeskimi studentami wysłuchały dwóch niezwykle interesujących wykładów.

Pierwszy z nich prowadzony przez dr. Kazimierza Kaszpra ukazywał rolę kawiarni jako instytucji życia literackiego w okresie XX-lecia międzywojennego.

Po wykładzie szybka wymiana spostrzeżeń doprowadziła do integracji studentów. Dzięki temu wykład dr Ewy Sławkowej przerodził się w dyskusję, w której padły ciekawe spostrzeżenia na temat zmian zachodzących w językowym obrazie świata pod wpływem demokratyzacji życia w Polsce i Czechach.

W czasie wyjazdu studentki mogły także obserwować pracę nauczycieli w Polskiej Szkole Podstawowej w Karwinie-Frysztacie. Zostały bowiem zaproszone do uczestnictwa w lekcjach klasy szóstej, siódmej i ósmej.

W ten sposób umożliwiono im zapoznanie się z metodami dydaktycznymi wykorzystywanymi przez nauczycieli podczas pracy oraz mogły zetknąć się z żywiołem mowy polskiej. W szkole tej bowiem językiem wykładowym jest język polski.

Ponadto podczas przerw studentki przeprowadziły wywiady z dziećmi. Udało się im także zarejestrować fragmenty rozmów toczonych przez uczniów w gwarze zaolziańskiej, którą w tych okolicach określa się mianem „mówienia po naszymu”. Materiały te być może staną się przyczynkiem do badań naukowych.

Przewodnikiem polskiej grupy po szkole, jej historii, sukcesach i problemach była pani dyrektor Janina Fierla. Z zadowoleniem opowiadała o wynikach swoich uczniów i nauczycieli często podkreślając, że szkoła polska to placówka elitarna. Jednak w jej wypowiedzi dostrzegano troskę o przyszłość, ponieważ – choć 10% mieszkańców Karwiny jest pochodzenia polskiego – z roku na rok maleje liczba uczniów w pol-

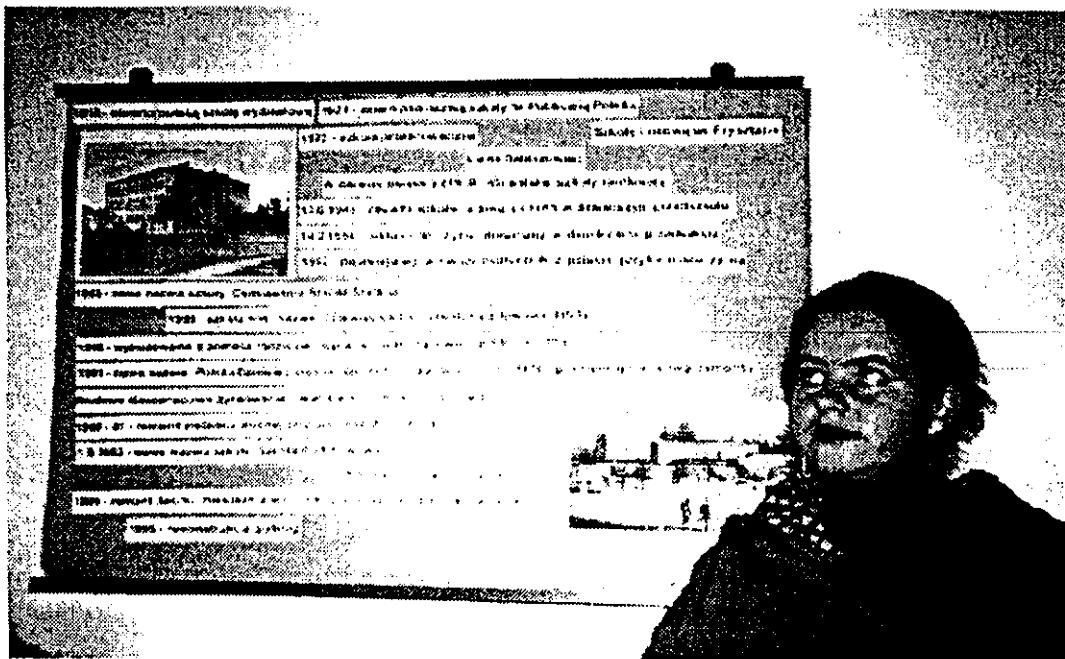
skiej szkole. Dlatego tak istotny dla Polaków zaolziańskich staje się kontakt z Polską i Polakami.

Forma obcowania z Polską często z przyczyn obiektywnych musi zostać ograniczona tylko do lektury. Stąd ogromna dbałość o polskie biblioteki. Studentki odwiedziły Bibliotekę Regionalną w Karwinie, w której mieści się największy oddział literatury polskiej na Zaolziu. Biblioteka ta zdołała zgromadzić 16 tysięcy woluminów. Przeważająca część księgozbioru to

skości. Organizuje się tu bowiem wieczory poetyckie, wystawy plastyczne, spotkania z literatami. Są to nie tylko uczy intelektualne, ale przede wszystkim okazja do spotkań Polaków zamieszkałych w Karwinie.

Dodatkową formą działalności biblioteki jest praca metodyczna z dziećmi. Konkursy i zabawy zyskują bibliotece czytelników i zachęcają dzieci do posługiwania się językiem polskim.

W ostatnim dniu pobytu polskiej grupy na Zaolziu studentki odwiedziły małą,



pozycje beletrystyczne, ale obok nich można znaleźć prace z zakresu językoznawstwa, historii literatury oraz historii Polski.

Ciągle jednak ograniczenia finansowe nie pozwalają na kupno niezbędnych pozycji.

Dodatkowo rok 1989 przyniósł cofnięcie dotacji prasy polskiej za granicę. Tym samym ogranicza to kontakt czytelników z prasą polską.

Biblioteka w Karwinie spełnia także inne funkcje. Jest prawdziwą oazą pol-

górską miejscowość Oldrychowice, gdzie gościli w Polskiej Szkole Podstawowej oraz w polskim przedszkolu.

Ta polska szkoła, szczycąca się niemal stuletnią tradycją, kształci dziś niewielką liczbę uczniów. Jest to spowodowane tym, że małej liczbie rodziców zależy na kształceniu swych dzieci w szkole polskiej. Dlatego też często w jednej sali uczą się dwie klasy, tzn. dwa roczniki.

Polskiej grupie umożliwiono uczestnictwo w lekcji języka polskiego, która

była prowadzona równolegle w klasie pierwszej i drugiej. Taka forma nauczania wymaga od nauczyciela nie tylko ogromnej wiedzy, ale także dużej dyscypliny metodycznej.

W budynku szkoły mieści się także polskie przedszkole. Obecnie przedszkolanki roztaczają opiekę nad dwudziestoposobową grupą maluchów. Dzieci często podczas zabawy rozmawiają gwara. Jednak programowe zajęcia prowadzone przez nauczycielki kształtują umiejętność posługiwania się poprawną polszczyzną.

Pobyt na Zaolziu uświadamia problemy, z jakimi zmagają się Polacy zamieszkali poza Polską. Toczą oni ciągle walkę, która obejmuje kilka obszarów językowych.

Walka ta polega na wyznaczeniu właściwych granic pomiędzy współzyskującymi z sobą językami: czeskim, polskim i gwara. Każdy z nich króluje w innej dziedzinie życia.

I tak, język czeski w życiu publicznym, język polski w szkole, zaś gwara w życiu codziennym.

Należy podziwiać i wspierać Polaków zaolziańskich w kultywowaniu języka i tradycji polskich. Pobyt „Letniej Szkoły” za południową granicą Polski był krótki, ale na długo zapewne pozostanie w pamięci polskich studentek, które wyjeżdżały z Zaolzia ujęte serdecznością, z jaką zostały przyjęte w ośrodkach polskości w Czechach.

Aleksandra Achtełik

KOMPUTER W NAUCZANIU JĘZYKA POLSKIEGO

W dniach od 16 do 17 grudnia 1996 odbyła się międzynarodowa konferencja zatytułowana „Komputer w nauczaniu języka polskiego jako obcego”. Wzięło w

niej udział wielu zaprzyjaźnionych ze Szkołą specjalistów z zagranicy oraz Polaków uczących języka polskiego jako obcego w kraju lub za granicą. Tej konferencji poświęcony zostanie następny numer „Postscriptum”.

WIGILIA W SZKOLE

19 grudnia 1996 w siedzibie Szkoły odbyła się prawdziwie międzynarodowa Wigilia. Wzięli w niej udział uczestnicy kursów prowadzonych obecnie w Szkole: Ania Breitsamer i Klaus-Jürgen Gentsch z Niemiec, Heidi i Greg Carlson oraz Bill Whyte z USA, Prija Patel ze swym mężem (oboje z Indii), Peter Nicholson i John Robinson z Wielkiej Brytanii.

Na stole pojawiły się wszystkie tradycyjne wigilijne potrawy przygotowane przez polskich lektorów. Każdy z nas – Polaków przyniósł na stół jakieś danie. Jednakże ta polska Wigilia rozpoczęła się pysznym daniem hinduskim przygotowanym przez Priję (nazwy oryginalnej nie umiemy powtórzyć ani zapisać, ale znaczy ona tyle co „ryż z jarzynami”).

WYKŁADY DR ALDONY SKUDRZYKOWEJ

W listopadzie 1996 dr Aldona Skudrzykowa gościła z wykładami w Katedrze Polonistyki Uniwersytetu im. Marcina Lutra w Halle. Dr Skudrzykowa prowadziła tam zajęcia językowe dla wszystkich grup polonistów. Wykłady i seminaria dla III roku poświęciła językoznawstwu pragmatycznemu, m. in. językowi kobiet i mężczyzn. Swoim studentom przekazała tomiki wierszy Symborskiej, naszej polskiej laureatki Nagrody Nobla.

gramatyka **p**olska[©]

(grampol[®])

wersja 3.0

komputerowy program

wspomagający naukę języka polskiego

program, który uczy i sprawdza wiadomości z zakresu:

- oboczności w języku polskim,
- końcówek w odmianie wyrazów,
- rodzajów,
- imiesłówów,
- czasowników (czasy, tryby, osoby, aspekt).

— 400 zestawów ćwiczeń i pokaźny zasób wiedzy teoretycznej w Pomocy,

— dołączone do programu książeczki: instrukcja obsługi, przewodnik gramatyczny i indeksy przykładów ułatwiają instalację programu, pracę i przygotowanie ćwiczeń,

— polskie litery już w programie,

— niewielkie wymagania sprzętowe: komputer z procesorem 386, twardy dysk (1,7 MB wolnej pamięci), karta graficzna VGA, system operacyjny Windows.

do nabycia w Szkole Języka i Kultury Polskiej

POSTSCRIPTUM

Kwartalnik Szkoły Języka i Kultury Polskiej
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Redakcja: Jan Grzenia

Adres: Szkoła Języka i Kultury Polskiej, Uniwersytet Śląski, pl. Sejmu Śląskiego 1,
40-032 Katowice

Nakład 300 egz.

Internet: GRZENIA@homer.fil.us.edu.pl, SZKOLA@homer.fil.us.edu.pl